

opusdei.org

Pierwsi supernumerariusze Opus Dei. Kurs z 1948 r.

We wrześniu 1948 roku, święty Josemaria zorganizował spotkanie dla 15 mężczyzn, na którym szczegółowo wyjaśnił, na czym polega powołanie żonatych członków Opus Dei. Artykuł opublikowany w „Studia et Documenta”, tom 12.

26-04-2024

Pierwsi supernumerariusze Opus Dei. Kurs z 1948 r.

Jednym z ważniejszych wydarzeń w historii pracy św. Gabriela w Opus Dei, które nadało jej impuls do rozwoju, był tydzień formacji i nauki, który odbył się w Molinoviejo (Segowia, Hiszpania) od 25 września do 1 października 1948 r.

Uczestniczyło w nim piętnaście osób, którym założyciel dogłębnie wyjaśniał, co oznacza bycie supernumerariuszem Opus Dei.

Celem tej pracy jest odtworzenie przesłania, jakie założyciel przekazał uczestnikom spotkania w tych dniach, korzystając ze źródeł, do których mieliśmy dostęp. Zasadniczo takim dokumentem jest dziennik spisywany w tych dniach oraz osobiste wspomnienia uczestników. Ograniczyliśmy się do źródeł znajdujących się w Archiwum Generalnym Prałatury Opus Dei

(AGP) zawierających zapiski, korespondencję oraz świadectwa wielu spośród bohaterów tego artykułu, które zostały zredagowane po 1975 r. do procesu beatyfikacyjnego Josemaríi Escrivy. Święty Josemaría przemawiał do uczestników tego spotkania dwadzieścia dwa razy i chociaż nie zachował się pełen zapis jego nauczania, istnieją sporządzone na żywo zapiski uczestników (zwłaszcza Amadeo de Fuenmayor i Tomása Alviry), które pozwalają na odtworzenie głównych myśli, które przekazał założyciel.

Przed podjęciem głównego tematu przedstawione zostaną wydarzenia bezpośrednio poprzedzające te dni. Chodzi zwłaszcza o pracę założyciela nad nakreśleniem kim jest, z duchowego i prawnego punktu widzenia, supernumerariusz. Następnie przejdziemy do przebiegu

samego kursu^[1] i do nauczania św. Josemaríi.

Na koniec, w formie dodatku, dołączono krótkie szkice biograficzne uczestników. Do ich sporządzenia wykorzystaliśmy wspomniane świadectwa, notki nekrologiczne o zmarłych członkach przechowywane w AGP oraz ogólnodostępne informacje. Nie sięgano do innych archiwów (publicznych czy prywatnych), gdyż ich przeszukiwanie wykracza poza ramy tego artykułu.

Powołanie supernumerariusza do Opus Dei: droga nowatorskiego zjawiska

Od 1928 r., założyciel mówił ludziom różnych środowisk o uświęceniu pośród świata, ale musiało minąć niemal dwadzieścia lat, zanim mógł zaproponować osobom żyjącym w małżeństwie lub planującym założenie rodziny konkretną drogę

powołaniową, uznaną przez Kościół. Stało się to możliwe dzięki papieskiemu zatwierdzeniu z 1947 r.² Na jego podstawie osoby w związkach małżeńskich mogły *de facto* związać się z Dziełem, starając się „żyć duchem i apostołstwem instytucji, bez wstępowania do niej na drodze więzi prawnej”³. Wspomniana możliwość stanowiła duży krok naprzód, gdyż w ten sposób uznawano, że małżonkowie mogą uświęcać się w swoim własnym stanie, zgodnie z duchem Opus Dei⁴, ale św. Josemaríi to nie wystarczało. Żywił nadzieję, że w przyszłości Stolica Apostolska zgodzi się na to, żeby supernumerariusze uzyskali status pełnoprawnych członków, co wówczas nie było możliwe.

Tymczasem pierwsi supernumerariusze — Tomás Alvira Alvira, Víctor García Hoz i Mariano Navarro Rubio — rozpoczęli

formację i życie zgodnie z duchem Opus Dei. W notatce z 5 listopada 1947 r., wysłanej do dyrektorów istniejących wówczas ośrodków Dzieła proszono o dane ewentualnych innych kandydatów. Nie mówiąc jeszcze nic zainteresowanym, proszono o intensywną modlitwę w ich intencji, gdyż „jak wiecie - jak było napisane w notatce - chodzi o prawdziwe powołanie”⁵.

W grudniu 1947 r. Josemaria Escrivá pracował nad szczegółowym opisem postaci supernumerariusza oraz opieki duchowej, jakiej wymaga. Pomagał mu w tym Amadeo de Fuenmayor, który mieszkał w Madrycie, współpracując z Radą Generalną Dzieła⁶. W jednym z listów z tego miesiąca św. Josemaría pisał między innymi:

Supernumerariusze! Ileż pokładam w nich nadziei! Amadeo: wraz z tym

wszystkim, co dotąd
wypracowaliście, moglibyście
przygotować wstępny projekt
przewodnika dla
Supernumerariuszy, który z
konieczności winien być obecnie
bardzo prosty. Ja sam zaś przygotowuję
plany formacji podobne do tych, o
które prosiłem wcześniej — sześć
miesięcy, a następnie rok — dla
Numerariuszy.^[2] Gdy wrócę,
należałoby pomyśleć o
przygotowaniu regulaminu, na
podstawie tego już wydrukowanego i
przyjętego przez Świętą Kongregację,
w celu spełnienia wymogów cywilno-
prawnych. Wypadałoby też, żebyś
przygotował sobie trzy lub cztery
pogadanki i pojechał do Walencji,
Saragossy, Bilbao, itd., żeby założyć
tam pierwsze ogniska. To oczywiste,
że po rozpoczęciu tej pracy, nie
powinno się jej zaniedbywać. Tam,
gdzie się rozpocznie, powinien zająć
się nią jeden Numerariusz jako
dyrektor, wraz sekretarzem

(porozmawiamy o tym: nie zapomnij) Supernumerariuszem, który podejmie materialny ciężar ośrodka⁸.

Zadaniem Amadeo de Fuenmayor było zatem nakreślenie postaci supernumerariusza i zajęcie się objaśnieniem jego roli członkom Dzieła, którzy mieszkali w różnych miastach w Hiszpanii. Chociaż do tej chwili pracowano przede wszystkim ze studentami albo z młodymi ludźmi, było już paru znajomych, którzy mogli spełniać warunki, żeby być supernumerariuszami.

W tydzień później Amadeo de Fuenmayor odpowiedział, przesyłając szkic tego, o co prosił go założyciel. Escrivá przesłał mu odpowiedź 18 grudnia 1947 r.:

Do Amadeo: czytałem uwagi o supernumerariuszach. Wydaje mi się, że są mało odważne, jeśli chodzi o wskazanie obowiązków. W

przyszłym tygodniu zwrócę ci kartki z jakąś konkretną wskazówką. W każdym razie już teraz piszę, że nie możemy tracić z oczu faktu, że nie chodzi o wstąpienie paru panów do określonego stowarzyszenia, tylko o nadprzyrodzone *powołanie* do życia w doskonałości i do apostołstwa. Być Supernumerariuszem oznacza wielką łaskę od Boga!⁹

Zatrzymajmy się krótko na tym ustępie. Kluczowym słowem — które podkreśla tutaj założyciel — jest „powołanie”. Supernumerariusze są powołani „do życia w doskonałości” (dzisiaj, używając współczesnej terminologii powiedzielibyśmy „do świętości”) i apostołstwa jak reszta świeckich i kapłanów. Precyzja wyrażeń Josemaríi Escrivy była potrzebna. Wedle sposobu myślenia większości supernumerariuszy pochodzących z Akcji Katolickiej albo innych stowarzyszeń pobożnych istniało niebezpieczeństwo, że ktoś

uzna, iż wstąpienie do Opus Dei jest równoznaczne z zapisaniem się do jednej z tych grup. Tego zaś, jak widzieliśmy, chciał uniknąć założyciel, który podkreśla, że przynależność do Opus Dei to „nadprzyrodzone *powołanie*”, nie zaś „wstąpienie paru panów do określonego stowarzyszenia”.

Teologia i doktryna kanoniczna owych czasów dążyły do utożsamienia pełnego oddania z życiem zakonnym albo porównywalną rzeczywistością, zastrzeżoną zatem dla osób żyjących w celibacie. Dla św. Josemaríi natomiast było jasne, że w Opus Dei jest „jedno i jedyne w swoim rodzaju *powołanie*”¹⁰. Nie wchodząc w porównania, Opus Dei jawiło się w tym aspekcie jako coś nowatorskiego, chociaż w tamtych latach nie brakowało w Kościele inicjatyw dążących do odrodzenia życia laikatu świeckiego, a nawet zaoferowania

specyficznej duchowości
małżeńskiej. Wystarczy przypomnieć
ruch Kursy Chrześcijańskie, który
szybko rozwinął się między
ostatnimi dniami sierpnia 1948 r. a
początkiem 1949 r., czy ruch
Focolari, założony przez Chiareę
Lubich i zatwierdzony na prawie
diecezjalnym w 1947 r. (w 1948 r.
wstąpił do niego deputowany Igino
Giordani, ojciec czworga dzieci,
pierwszy żonaty członek Focolari,
uważany za współzałożyciela ruchu)
czy *Équipes Notre-Dame*, które
zaczęły działać pod koniec lat 30. XX
w. jako dzieło ks. Henri Caffarela i
które w 1947 r. opublikowały *List*, w
którym kładły fundamenty swojej
małżeńskiej duchowości ¹¹.

Wracając do głównego wątku, w
dzień Bożego Narodzenia 1947 r., św.
Josemaría ponownie napisał do
Madrytu: „5/ Amadeo, powróćcie do
tamtego projektu (wstępnego
projektu) o Supernumerariuszach,

kładąc nacisk na posłuszeństwo (bez wyraźnego ustnego pozwolenia, odnotowanego w stosownej fiszce osobistej, np. nie będzie można należeć do żadnego stowarzyszenia), itd.”¹².

Jak widzimy, założyciel chciał podkreślić, że powołanie do Opus Dei wymaga całkowitego oddania i rzeczywistego posłuszeństwa. Nie tłumaczy tutaj przyczyn tego wymogu, który podaje jako przykład, ale można przypuszczać, że pragnął uniknąć rozpraszenia sił i być może konkurencji lub też możliwego zamieszania i uznania Dzieła za jeszcze jedno stowarzyszenie, któremu trzeba by poświęcić część czasu obok innych pobożnych zajęć, nie zaś za prawdziwe powołanie Boże, wymagające całkowitego oddania. Z tego powodu roztropne byłoby prosić o pozwolenie, o którym wspominał ks. Josemaria Escrivá.

1 stycznia 1948 roku pisał do tych trzech, którzy wówczas poprosili już o przyjęcie do Dzieła jako supernumerariusze:

Do Tomása, Víctora i Mariano.

Niech Jezus zachowa mi tych synów!

Moi Kochani Trzej! To niemożliwe, żebym pisał teraz do Was oddzielnie, ale wysyłam do Was pierwszy list, który wychodzi spod mojego pióra w 1948 roku.

Gorąco powierzam Was Bogu. Jesteście załączkiem wielu tysięcy Waszych braci, którzy przyjdą szybciej niż sądzimy. Ileż dobra i jakiego dobra trzeba wypracować dla Królestwa Jezusa Chrystusa!¹³.

W kilka dni później założyciel miał wreszcie dostrzec rozwiązanie problemu, o którym piszemy. Zdarzyło się to podczas podróży do Mediolanu w dniach od 11 do 16

stycznia, podczas której towarzyszyli mu Álvaro del Portillo i Ignacio Sallent. Podczas powrotu do Rzymu św. Josemaría krzyknął nagle: „Pasują!”¹⁴. Był to rodzaj okrzyku *Eureka!*, ponieważ zrozumiał, w jaki sposób przedstawić tę sprawę Stolicy Świętej, aby supernumerariusze „pasowali” do *Opus Dei* jako pełnoprawni członkowie. Tuż po powrocie do Rzymu pisał do tych z Madrytu: „Pracuję nad wszystkim, co dotyczy Supernumerariuszy. Będą piękne i wielkie niespodzianki. Jak dobry jest Pan! Tych trzech, Amadeo, niech powierza moją pracę Najświętszej Maryi Pannie. Obiecuję im wielką radość”¹⁵.

Na czym polegało rozwiązanie, które kazało mu zakrzyknąć: „pasują!”?

Chodziło o wyjaśnienie, że supernumerariusze

poświęcają się częściowo służbie Instytutu i wykorzystują jako środki

uświęcenia i apostołstwa swoje własne zajęcia rodzinne i swój zawód lub prace; [...] żyją tym samym duchem i — zgodnie ze swoimi możliwościami — tymi samymi zwyczajami co członkowie numerariusze; choćby można było jedynie powierzać im te zadania, które da się pogodzić z obowiązkami w ich własnej rodzinie naturalnej i w społeczności świeckiej¹⁶.

Innymi słowy różnica w stosunku do numerariuszy opierała się na poświęceniu się wewnętrznym zadaniom Opus Dei i na tym, że pole codziennego uświęcenia supernumerariuszy obejmowało „własne zajęcia rodzinne”, oprócz zajęć zawodowych lub społecznych, które były wspólne z zadaniami numerariuszy. Innymi słowy, przedstawiano osoby o tym samym duchu i tym samym powołaniu, które po prostu poświęcały „w służbie Instytutu”¹⁷ różną ilość czasu.

Nie było to zwykle pomysłowe wyjaśnienie, żeby przejść procedurę zatwierdzenia. Naszym zdaniem sam założyciel otrzymał nowe światło w sprawie istotnego punktu charyzmatu właściwego Dziełu — jedności powołania. Czuł ogromną radość wobec tego odkrycia, jak pisał o tym 29 stycznia 1948 r. do Rady Generalnej Dzieła w Madrycie: „Zobaczycie, kiedy z wami o tym porozmawiam po powrocie. Zapowiadam Wam tylko, że przed Dziełem otwiera się olbrzymia panorama apostolska, taka, jaką zobaczyłem w 1928 roku, a wszystko zgodnie z najściślejszymi regułami kanonicznymi, co do dzisiaj wydawało się niemożliwe. Jakaż to radość móc osiągnąć to wszystko w służbie Kościołowi i duszom!”¹⁸.

Niezwłocznie zabrał się do przygotowywania statutu, który należało dodać do Konstytucji z 1947 r., by przedstawić go Stolicy Świętej

„w tym celu, żeby do Instytutu mogli wstępować na zasadzie więzi prawnej, poza Numerariuszami, inni członkowie, samotni lub pozostający w związku małżeńskim, każdego stanu i zawodu. W piśmie przewodnim prałat Escrivá podkreśla, że chodzi o przyjęcie czegoś już przewidzianego od początku Dzieła: «iam a prima ipsius Instituti delineatione»”¹⁹. Dnia 2 lutego zostało wręczone podanie, a półtora miesiąca później, 18 marca 1948 r., Święta Kongregacja, podpisem sekretarza Prałata Luca Pasetto i parafką podsekretarza Arcadio Larraony, zatwierdziła przedstawiony statut²⁰.

Tymczasem św. Josemaría pracował dalej. 4 lutego pisał do Madrytu: „Wykorzystam te dni w Rzymie, żeby popracować nad wszystkim, co dotyczy Supernumerariuszy. Jakże szeroka i głęboka jest droga, która się ukazuje!... Trzeba, żebyśmy byli

święci, żebyśmy formowali intelektualnie — codziennie lepiej — naszych ludzi... i żebyśmy mieli dostatecznie dużo Kapłanów”²¹.

W następnych miesiącach założyciel podjął kolejne kroki. Zarządził, żeby podczas wakacji tamtego roku wyjaśniono członkom numerariuszom wszystko, co dotyczy supernumerariuszy i współpracowników i ustalił również okres wakacji jako formalny początek tej nowej fazy²²:

„Przygotujemy podczas wakacji pracę Supernumerariuszy i jest pewne, że zostanie osiągnięte wszystko to, czego Pan pragnie od tych ludzi, od tych synów! *Laus Deo*”²³.

Pośród innych przygotowań zorganizowano kurs, na który zaproszono różne znajome osoby. Chciano im przedstawić możliwość bycia supernumerariuszami oraz

tych sześciu mężczyzn, którzy do tej chwili odpowiedzieli pozytywnie²⁴.

Uczestnicy pierwszych zajęć dla supernumerariuszy

Geograficzne pochodzenie tych w sumie piętnastu osób, które uczestniczyły w spotkaniu w Molinoviejo, było dość zróżnicowane. Wśród tych, którzy mieszkali w Madrycie, było czterech Kantabryjczyków (Manuel Pérez Sánchez, Manuel Sanz de los Terreros, Ángel Santos Ruiz i Pedro Zarandona Antón), trzech Aragończyków (Tomás Alvira Alvira, Rafael Galbe Pueyo i Mariano Navarro Rubio), jeden Galicyjczyk (Jesús Fontán Lobé), jeden Kastylijczyk (Víctor García Hoz), jeden Andaluzyjczyk (Hermenegildo Altozano Moraleda) i jeden Majorkańczyk (Juan Caldés Lizana). Z Walencji przybyło trzech innych (Antonio Ivars Moreno, Carlos Verdú

Moscardó i Silverio Palafox Marqués), jeden zaś z Bilbao (Emiliano Amann Puente). Ich zawody też były różne: było dwóch oficerów marynarki wojennej i dwóch innych wojskowych — prawników, trzech adwokatów i jeden sędzia, dwóch inżynierów drogownictwa, jeden pedagog, jeden lekarz, jeden farmaceuta, jeden chemik i jeden architekt. Można powiedzieć, patrząc na ich późniejsze życie, że byli specjalistami wyróżniającymi się w swojej dziedzinie i że pozostawili ślad jako chrześcijanie pośród swoich krewnych i przyjaciół. Część z nich poświęciła się rozpoczęciu inicjatyw społecznych w służbie integralnego rozwoju osób potrzebujących. Jak wspomniano, w Dodatku załączono szkic biograficzny każdego z nich.

Większość przed poznaniem Opus Dei należała do Akcji Katolickiej albo do stowarzyszeń religijnych (co

miało miejsce wśród wielu młodych katolików) zajmując nawet funkcje kierownicze. Pięciu znało św. Josemaríę przed wojną domową i uczęszczało na zajęcia w Akademii DYA. Pośród nich było dwóch, którzy zostali przyjęci do Dzieła jako numerariusze, ale w trudnych latach wojny stracili kontakt z pracą apostolską. Spośród trzech pozostałych, dwóch uczęszczało na zajęcia organizowane na ul. Ferraz, w tym jeden z nich jako mieszkaniec tego akademika. Trzeci natomiast - Tomás Alvira - poznał św. Josemaríę w Madrycie podczas wojny.

Trzech innych rozpoczynających pracę zawodową weszło w kontakt z Dziełem podczas powojennych podróży apostolskich po różnych miastach, a nawet poprosili o przyjęcie jako numerariusze, lecz szybko zdali sobie sprawę, że nie jest to ich droga. Zachęceni przez założyciela odczekali kilka lat, by stał

się możliwy nowy sposób przeżywania tego samego powołania do Opus Dei. Była również grupa mężczyzn poznanych przez ks. Josemarię po wojnie, korzystających u niego z kierownictwa duchowego. Wielu z nich było już żonatych, innym założyciel pomógł rozpoznać powołanie do małżeństwa. Spośród wszystkich uczestników kursu tylko trzech nie znało go jeszcze osobiście.

Amadeo de Fuenmayor był tam obecny i często będziemy korzystać z jego notatek spisanych w formie dziennika²⁵. Przedstawiając uczestników na stronach tego dziennika, pisał: „Przybyli wszyscy, którzy zapowiedzieli swój udział. Są to już dojrzały mężczyźni, w większości żonaci, paru skończyło 50 lat. Wielu z nich sformalizowało już swoje przyjęcie jako supernumerariusze, wszyscy zaś znają i miłują Dzieło, dlatego że od dawna znali Ojca [J. Escrivę],

uczestniczyli w kręgach św. Rafała itd.”²⁶.

Po latach Adamdeo de Fuenmayor wspominał przy innej okazji:

z jaką drobiazgowością Ojciec zarządził wszystkim, żeby ten kurs przyniósł owoce. Poczynając od najdrobniejszych spraw o charakterze materialnym po zbiór praktycznych wskazówek, które Ojciec dał nam, którzy towarzyszyliśmy mu w owych dniach, na temat tego, jak wyjaśniać tematy ascetyczne, zresztą te prostsze, ponieważ te najważniejsze i najdelikatniejsze Ojciec zostawił dla siebie, żeby zająć się nimi osobiście²⁷.

Obok Amadeo de Fuenmayor było tam dwóch innych numerariuszy: Odón Moles i Ignacio Orbegozo. Przebywali tam również, przynajmniej przez jakiś czas, niektórzy spośród starszych członków Dzieła: kapłani Álvaro del

Portillo, Pedro Casciaro, który poprowadził jedną z pogadanek, i José Luis Múzquiz.

Założyciel przyjął uczestników i czynił honory gospodarza w domu, który był wówczas w fazie urządzania. Niektóre z pokoiów miały tylko prycze i nie było prześcieradeł ani koców, w związku z czym każdy przywiózł własne.

Przebieg kursu.

Nauczanie św. Josemaríi

W rozkładzie dnia przewidziano rozważanie i poranną pogadankę, chwilę spotkania po obiedzie, czas poświęcony na „katechizm” Dzieła, to znaczy, na poznawanie szczegółowego prawa i ducha Opus Dei oraz czas na modlitwę popołudniową. Po podwieczorku była kolejna sesja „katechizmu”, odmawiano Różaniec Święty i następowała chwila czytania

duchownego. Po kolacji i spotkaniu dzień kończył się krótkim komentarzem do Ewangelii dnia i rachunkiem sumienia.

W dniu przyjazdu, wieczorem, św. Josemaría poprowadził pogadankę wstępną w kaplicy. De Fuenmayor zapisał w swoim dzienniku kilka myśli:

Mówi im na zakończenie, że w kolejnych dniach nie będzie mówił do ich serca tak jak dzisiaj, tylko na chłodno, ponieważ są ludźmi wiary i powinni racjonalnie rozważyć ostateczne konsekwencje przedstawionych im prawd. Ojciec [J. Escrivá] powiedział im: 1) Że przybyli tutaj z powodów Bożych, ponieważ wydaje się czymś nielogicznym opuszczać tak wiele spraw o charakterze zawodowym, rodzinnym itd.; 2) Są wybrani również przez Pana ci, którzy poświęcają Mu się w świecie, w

swoim zawodzie i rodzinie; jest to „Boże powołanie”, jak mówi Papież;
3) Przybyli w tych dniach, żeby obcować z Bogiem, aby Go miłować;
4) Droga: Najświętsza Maryja Panna, Pani Nasza²⁸.

Uczestnicy zachowywali ciszę tylko pierwszego dnia, który miał charakter rekolekcji. Pozostałe dni miały charakter kursu, to znaczy, że łączono czas na środki formacji chrześcijańskiej z chwilami rozrywki, sportu, spotkań itd.

Niedziela, 26 września 1948 r.

W następnym dniu po przybyciu św. Josemaría w swoim nauczaniu poruszył temat powołania.

Powiedział słuchaczom, że „naszą misją na ziemi jest rozprzestrzenianie królestwa Bożego; jesteśmy wybrani do tego celu od wieczności”²⁹. Alvira dodaje te słowa: „Bóg powołał mnie od wieczności”³⁰. Świadomość tego

powołania — podkreślił również Escrivá — nie powinna wzbudzać pychy, ponieważ „Pan skierował oczy na swoje najnędnniejsze sługi”³¹. „Jakąż wdzięczność powinienem odczuwać za to wezwanie! — zapisuje Alvira. — Tak wiele jest dobrych i czystych dusz, a jednak powołuje mnie, który jestem brudną szmatą”³².

Założyciel zaczął omawiać inną kwestię, bardzo związaną z prowadzonymi rozważaniami: synostwo Boże. „Zawsze należy bardzo szczególne rozważać fakt, że jesteśmy synami Bożymi. Jako dzieci mamy obcować z Nim, miłować Go i powracać do Niego po upadkach i zawsze liczyć na Jego ojcowską miłość, na Jego zrozumienie. „Abba Pater” Jezusa jest jak głos małych dzieci, które wzywają swojego ojca. W ten sposób również my wzywamy Go z tą pewnością, że miłuje nas w sposób nadzwyczajny”³³.

„Trzeba obcować z Bogiem jak z Ojcem — dodaje Alvira. — Z tą samą naturalnością, z tą samą szczerością, z jaką dziecko odnosi się do swojego ojca”³⁴.

Dzięki zapiskom dziennika wiemy, że Escrivá uzupełnił horyzont, który pragnął pokazać swoim słuchaczom, mówiąc o świętości pośród świata: „Obcować z Bogiem i poznawać Go, lekceważąc resztę. Zaszczyty i bogactwa, proste środki. Aby być szczęśliwym tu, na ziemi, i tam, w niebie, jest jedno rozwiązanie: być świętym. Zaś im bardziej jest się świętym, tym bardziej jest się szczęśliwym”³⁵.

Drugie rozważanie tego dnia dotyczyło tematu śmierci: „Mówi, że będzie modlić się na głos”, zapisał Fuenmayor. Nauczanie założyciela było bezpośrednie, bez ogródek: „Jak przedstawiłbym moją duszę Panu, gdybym teraz umarł? Co zrobiłbym z

rzeczami, o które troszczę się teraz, gdybym wiedział, że zaraz umrę?”³⁶. Alvira zapisał między innymi to, co następuje:

Wszyscy musimy umrzeć [...]. Pewien stary biskup mówił Ojcu [J. Escrivie], że co miesiąc prowadzi rozważanie i wyobraża sobie siebie jako trupa, że udzielają mu ostatniego namaszczenia, że jego członki stają się zimne... A wówczas myśli o swoich niepokojach, o swoich pracach, o osobach, które go nie kochały, itd. Pewien młody robotnik bez wiary osiągnął wreszcie Bożą łaskę. Zachorował i umarł wkrótce potem. Ojciec, odnosząc się do niego, mówił: zazdroszczę ci, mój synu [...]. Jednak nasza dusza przebywa w obecności Boga tylko dzięki naszym dobrym uczynom, naszym ofiarom, naszym dobrym intencjom...³⁷.

Tego dnia św. Josemaría prowadził dwie sesje poświęcone objaśnianiu

aspektów ducha Opus Dei takich jak normy i zwyczaje, różne cnoty ludzkie... De Fuenmayor napisał, że były to bardzo przyjemne rozmowy, ponieważ „przetykał je licznymi anegdotami i odniesieniami do wielu punktów ducha Dzieła, żeby udało im się je doskonale poznać”³⁸.

Dzień zakończył się rozważaniem św. Josemaríi na temat wiary, w którym to rozważaniu omawiał ustępy Pisma Świętego:

Ojciec mówił, że powinniśmy być ludźmi wiary. Przykłady ewangeliczne: 1) Ślepiec, który dowiadując się, że nadchodzi Jezus z Nazaretu, rzuca wszystko i udaje się na Jego poszukiwanie. Tak samo my: trzeba energicznie rozerwać nie kajdany — które na szczęście nie istnieją — ale owszem, wiele jedwabnych nici, które krępują i uniemożliwiają oddanie się Panu, prosząc Go jak ów ślepiec „ut

videam”³⁹, żebyśmy zobaczyli te nici⁴⁰. 2) Człowiek z uschłą ręką. Również zbliża się do Jezusa, aby prosić Go, żeby go uzdrowił. Z kolei Jezus prosi go, żeby poruszył ręką: nasza współpraca, nasze działanie. I ręka nabiera życia na słowa Pana: restituta⁴¹. 3) Pochylona kobieta, która nie mogła się wyprostować: mogła patrzeć tylko na błoto i gnój. Tak jak wielu na ziemi. Jednak na samą obecność Pana prostuje się i już może widzieć niebo ze słońcem i z gwiazdami⁴². Również my musimy patrzeć do góry. 4) Przeklęte drzewo figowe. Pan, będąc tak ludzkim, odczuwał pragnienie⁴³, a figowiec wydawał się wspaniały, miał zielone liście, chłonał wodę z ziemi, ale nie miał owoców i chociaż „non erat tempus ficorum”⁴⁴, Pan przeklina go i natychmiast usycha⁴⁵, ponieważ trzeba przynosić owoce w każdej chwili. 5) Wiara apostołów w Aniołów Stróżów. Święty Piotr zostaje uwolniony z mocnych

łańcuchów i kiedy służąca wchodzi, żeby powiedzieć Apostołom, którzy byli zgromadzeni razem, że Piotr jest u drzwi, oni mówią: „To jest jego anioł”⁴⁶. Dzieło zostało założone w święto Świętych Aniołów Stróżów. To oni byli „wspólnikami” wszystkiego tego, co się stało⁴⁷.

Poniedziałek, 27 września 1948 r.

Następnego dnia założyciel wygłosił rozważanie na temat panowania Chrystusa. Używając porównania z flagami, być może zainspirowany tradycyjnym tematem ignacjańskim, odniósł się do różnych postaw, które dostrzec można w świecie w stosunku do pełnego miłości panowania Chrystusa:

Ojciec w porannej modlitwie komentuje zdanie Jezusa: „Kto nie jest ze Mną, jest przeciwko Mnie”. Są wyraźnie określone dwa fronty. Wizja bitwy z trzema wojskami: czerwonych i czarnych flag⁴⁸,

nieprzyjaciół Chrystusa, którzy nadal krzyczą „Crucifige eum”⁴⁹, którzy pustoszą Europę (Niemcy, Austrię, Węgry, Polskę); front katolików, którzy nie są prawdziwymi katolikami i którzy noszą szare flagi oraz front prawdziwych chrześcijan z białą flagą i sztandarem Krzyża, którzy chcą czynić rzeczywistość, żeby naprawić sytuację, o której wspomina Psalm nr 2 - „volumus regnare Christum” [„pragniemy, aby Chrystus królował” - przyp. tłum.]. Przytłacza nas dzisiaj oglądanie mapy świata. Odkupienie istnieje dzisiaj⁵⁰, straszna jest zbliżająca się inwazja barbarzyńców⁵¹: kobiety, czyste dusze dzieci, gospodarka, wszystko to zostanie brutalnie sponiewierane, jeżeli katolicy nie potrafią być współodkupicielami z Chrystusem w swojej pracy zawodowej, zajmując ważne stanowiska i w łonie rodziny⁵².

Opis tej panoramy posłużył Escrivie do rozbudzenia odpowiedzialności słuchaczy, przypominając im, że są powołani do tego, żeby próbować umieszczać Chrystusa na szczycie ludzkiej działalności, co więcej, żeby być współodkupicielami razem z Nim pośród zajęć zawodowych, społecznych, rodzinnych, itd. Ukazał im oddźwięk doświadczenia założycielskiego z 7 sierpnia 1931 roku: „I zrozumiałem, że to mężczyźni i kobiety Boga zanoszą Krzyż z nauką Chrystusa na szczyt każdej ludzkiej działalności... I zobaczyłem tryumf Pana, pociągającego wszystko do siebie”⁵³.

Zapiski, które Alvira zebrał w tym rozważaniu, dotyczą wyraźniej konsekwencji braku katolików w życiu publicznym: „Odkupienie się nie zakończyło. Człowiek ma wolność działania. Trzeba działać. Podejmować najbardziej wyróżniające się, kierownicze

stanowiska, jeżeli nie chcemy, żeby stało się to, co dzieje się już w innych krajach z kobietami, z dziećmi, z zakonnikami, z dobrami”. I dodaje tę anegdotę, którą przytoczył kaznodzieja: „Spotykają się stary i młody kapłan i stary kapłan pyta: jakie życie prowadzisz? Młody odpowiada: wstaję późno, kładę się wcześnie, pracuję niewiele... Zbrodnia!, odpowiada stary. Taki będziesz, jeżeli się rozleniwisz, jeżeli nie będziesz pracował, jeżeli nie podejmujesz stanowisk wymagających odpowiedzialności ze strachu, z lęku przed zmęczeniem, z jakiegokolwiek powodu...”⁵⁴.

Drugie rozważanie dotyczyło ukrytego życia Pana. Ks. Josemaría zaczął od rozważania tego, jak Jezus przyszedł na świat: „Bez blasku, wrzawy czy hałasu”. Później odniósł się do „trzydziestu lat życia w ukryciu i zaledwie trzech lat działalności publicznej. Dzieło

przyjmuje jako wzór te 30 lat życia w ukryciu [...]. Życia kontemplacyjnego, dlatego że Bóg jest w naszym sercu”⁵⁵. Zapiski zebrane przez Alvirę dodają parę szczegółów: „Życie czynne czy kontemplacyjne? Nasze jest kontemplacyjne. Naszą cełą jest cały świat. Chrystus w centrum naszej duszy. Do zdobywania świata dla Chrystusa [...]. Nasze życie jest bardzo ciężkie, polega na nieustannej ofierze i adoracji”⁵⁶.

Tego popołudnia św. Josemaría nadal mówił o byciu narzędziami Pana, który potrzebuje narzędzi wszelkiego rodzaju: „Precz zatem, z fałszywą pokorą wszelkiego typu (ja się nie nadaję, ja nie mogę, itd.)!” - można przeczytać w dzienniku. „Do operacji chirurgicznej delikatne skalpele, do wyrównywania nawierzchni drogowej - walec”, dodał, by wyjaśnić użyteczność każdej rzeczy. I zakończył: „Precz z tchórzostwem! Przykład Pana poszukującego

apostołów: pierwszych dwunastu pracowało w swoim zawodzie, niektórzy potem wykonywali go dalej”⁵⁷. „Jezus powołuje cię w miejscu, które zajmujesz, w pracy, którą wykonujesz”, można przeczytać w zapiskach Alviry.

Św. Josemaria Escrivá na nowo zabrał głos tego dnia, na spotkaniu poświęconym komentarzom niektórych punktów *Decretum laudis* z 1947 roku, gdzie szczegółowo przedstawił niektóre aspekty ducha Opus Dei. Minęły całe dwa dni i Amadeo de Fuenmayor zapisał: „Radość wszystkich i każdego z osobna jest ogromna, niewiarygodna” i cytuje komentarz jednego z uczestników - Pedro Zarandony: „Nigdy nie słyszałem Ojca i wychodzę wzruszony po każdym spotkaniu. To samo dzieje się ze mną, kiedy słucham jego Mszy”⁵⁸. Autor dziennika chciał wyjaśnić, że nie dał się ponieść

entuzjazmowi: „We wszystkim, co piszę, nie ma najmniejszej przesady. Wydaje się to niewiarygodne, ale tak jest. Pan obdarza nas wszystkich swoją łaską. Natomiast wydarzenia obecnego tygodnia to jeszcze jeden przykład Jego Miłości do Dzieła i Jego ewidentnej pomocy we wszystkich pracach Dzieła”⁵⁹.

Wtorek, 28 września 1948 r.

We wtorek 28 września św. Josemaría wygłosił trzy rozważania. W pierwszym omówił scenę umycia nóg Apostołom podczas Ostatniej Wieczerzy: „Jezus próbuje umyć Piotrowi nogi, ale ten odmawia z powodu fałszywej pokory. Jednak później, kiedy Pan mówi mu, że nie będzie miał udziału z Nim, reaguje z charakterystyczną dla siebie porywczością — nie tylko nogi, ale również ręce i głowę. Takie jest nasze oddanie — całkowite, z pewnością jesteśmy obciążeni nędzami, ale Pan

swoją łaską w potężny sposób nam pomoże”⁶⁰.

Omawiał następnie fragmenty Męki Chrystusa: „Jezus, prowadzony od jednego sądu do drugiego, milczący. Kontrastuje z tym tak wiele brudnych języków - nawet oficjalnych katolików - tak wiele plotek. Straszliwa chwila koronacji koroną cierniową. On się ugina. To moje nędze Go przebijają. Nasz niedostatek miłości. Wreszcie na Krzyżu, sam, przebity jak robak. Jego zmysły zewnętrzne i wewnętrzne doznają bólu. Udajmy się na Jego poszukiwanie, żeby zdjąć Go z Krzyża i przybić do Krzyża siebie samych”⁶¹.

Drugie rozważanie było o modlitwie myślniej. Założyciel odniósł się do tematów, które można by omawiać w każdej osobistej rozmowie z Bogiem i podał kilka praktycznych rad, żeby to robić dobrze: „Troski, radości,

pragnienia, nadzieje, wszystko — omawiać z Bogiem. 15 minut, a jeżeli jest to możliwe — 30. Raczej opuścić komunię niż modlitwę. W odosobnionym miejscu — może to być kościół albo często o wiele lepiej dom. Logiczna i Boska formuła na początek: Panie mój i Boże mój (Święty Tomasz wkładający rękę w ranę Pana), wierzę mocno, że jesteś tu obecny, itd.”⁶² —.

Następnie mówił, jakie powinny być warunki modlitwy: „Po pierwsze modlitwa ma być pokorna: wybierając między celnikiem a faryzeuszem powinniśmy być jak ten pierwszy”⁶³. Po drugie — prosta — prostotą dzieci, u których tak wielu lekcji modlitwy można się nauczyć. Wreszcie wytrwała: święta Tereska posługiwała się aktami strzelistymi, kiedy nie mogła modlić się w inny sposób. Jesteśmy ludźmi modlitwy, ludźmi życia wewnętrznego”⁶⁴ —.

Zapiski Alviry w tym punkcie lepiej odzwierciedlają koloryt nauczania Escrivy:

Prostota w modlitwie. Dziecko, które mówiło: *Niech żyje Jezus, niech żyje Maryja i niech żyje moja ciocia.* Dziecko, które stuka do drzwi swojego ojca ręką, nogą, całym ciałem. Natomiast ojciec wychodzi, mając zamiar je skarcić, ale kiedy je widzi, obejmuje je. Tak samo my w modlitwie do Jezusa. Wzywajmy Maryję, Józefa, naszego Anioła Stróża, żeby nam pomogli. Nie powinniśmy opuszczać modlitwy żadnego dnia. Głowa państwa ma swoją straż i niektórzy uważają, że pełnienie straży na tym stanowisku to zaszczyt, a inni myślą w tym czasie o narzeczonej. Powinniśmy uważać za zaszczyt tę chwilę straży, modlitwy i spędzania dokładnego czasu, choćbyśmy w ciągu pół godziny patrzyli na zegarek czterdzieści dwa razy. Jeśli mieliśmy

wolę poświęcenia czasu na modlitwę, wiele zyskaliśmy⁶⁵.

Ostatnie rozważanie tego dnia dotyczyło umartwienia. Jak to było w jego zwyczaju, św. Josemaría komentował rozmaite teksty biblijne: „Jeżeli ziarno pszenicy wpadłszy w ziemię nie obumrze, zostanie tylko samo, ale jeżeli obumrze, przynosi plon obfity⁶⁶. Tak samo my potrzebujemy umartwienia, żeby być płodni”⁶⁷.

Mówił dalej o zwycięstwach, które są potrzebne do świętości: „Drobne umartwienia. Modlitwa ciała, zmysłów. Gdyby anioł przyszedł nam powiedzieć, że bez umartwienia moglibyśmy być doskonali, nie byłby to anioł światłości, ale ciemności”⁶⁸. Odniósł się następnie do św. Pawła, który wyliczał swoje trudności, żeby pokonać słabość ciała⁶⁹ i używał porównania do sportu, żeby ukazać

wysiłek, który należy wkładać w życie chrześcijańskie:

Sportowcy robią tak wiele rzeczy, żeby zdobyć nagrodę. A my? Biec [sic!] tak, żebyście zdobyli nagrodę, mówi sam św. Paweł. Wielu jest tych, którzy uczestniczą, a tylko jeden zdobywa nagrodę⁷⁰. Umartwienie — środek, żeby uczynić bardzo szczęśliwymi tych, którzy nas otaczają (nasz wielki obowiązek). Maryja Dziewica wie dużo o umartwieniu: postarajmy się zabrać któryś z mieczy, przeszywających Jej serce, żeby wbić go trochę we własne⁷¹.

Tego dnia założyciel nadal wyjaśniał szczegółowe prawo Opus Dei, zatrzymując się na „obowiązках i przywilejach supernumerariuszy, naturze i zakresie ich więzi z Dziełem”⁷².

Środa, 29 września 1948 r.

W środę 29 września św. Josemaría kontynuował omawianie tematów związanych z życiem chrześcijańskim, często pojawiających się w jego nauczaniu: miłość, środki służące do osiągnięcia świętości, małe rzeczy i kierownictwo duchowe. W pierwszym rozważaniu omawiał *Mandatum novum* [z łac. „Przykazanie nowe” przyp. tłum.], wyjaśniając, że należy czynić uczynki miłości, nie zwracając na siebie uwagi i nie szukając ludzkiego uznania: „Przykazanie jest nadal tak nowe, jak wówczas, kiedy ogłosił je Pan, dlatego że nikt go nie stosuje. Chrześcijańska miłość, tak zapomniana przez oficjalnych katolików. Wobec widowiskowej jałmużny (fundacje starające się o uwiecznienie pamięci założyciela) — dobry uczynek, o którym nikt się nie dowiadyje”⁷³.

Następnie omawiał konkretny sposób praktykowania miłosierdzia: życie braterstwem wobec osób tworzących Opus Dei. Prosił, żeby ten przejaw miłości „był prawdziwą miłością, miłością brata, który chwali za plecami i upomina twarzą w twarz, kiedy jest to konieczne. Żywy przykład Chrystusa, który opłakuje swojego przyjaciela Łazarza i który ze współczuciem wskrzesza syna wdowy. Chrześcijańska miłość bez obłudy — z poświęceniem i serdecznością”⁷⁴. Zapiski Alviry, które stają się coraz krótsze w miarę upływających kolejnych dni, dodają: „Jezus nie powiedział, że ludzie będą poznawać Jego uczniów, dlatego że są czyści czy pokorni, tylko dlatego że miłują się nawzajem. Uwaga na język. Osoby, które codziennie przystępują do Komunii Świętej, ale potem atakują dobre imię innych osób”⁷⁵.

W dzienniku można przeczytać, że drugie rozważanie tego dnia mówiło o środkach, których powinno się stosować, by osiągnąć jakikolwiek cel, a konkretnie świętość:

Wobec tego celu ludzie — w zależności od pozycji — tworzą trzy grupy: ci nierozsądni, którzy lekceważą każdy środek (przykład kogoś, kto chce zejść z dachu budynku firmy Telefónica⁷⁶ bez windy czy schodów). Inni, którzy przyjmują tylko te środki, które im pasują, które odpowiadają ich woli, i wreszcie ci, którzy, czując się chorymi, nie odrzucają żadnego lekarstwa. Ta ostatnia postawa jest ponadto logiczną konsekwencją oddania. Jeżeli mamy służyć w sposób wierny, winniśmy podejmować jedyne właściwe środki: modlitwę, umartwienie i pracę. Przeciwnieństwem tego jest tchórzostwo, które ciążyłoby nam przez całe życie. Niech Najświętsza

Maryja Panna — którą powinniśmy o to prosić — osłodzi nam i uczyni przyjemnymi te środki.

Postanowienie ogólne, szerokie:

Miłość. A ponadto konkretne postanowienia codzienne⁷⁷.

Po południu założyciel mówił o znaczeniu małych rzeczy, konkretnie w odniesieniu do troski o plan życia duchowego, to znaczy, tych praktyk pobożności, które są punktami odniesienia w dniu członka Opus Dei:

Wypełnianie planu życia: wierność w drobiazgach. O ubogiej wdowie, która wrzuca do skarbony miedziaki, Pan mówi: Zapewniam was, że ta wdowa dała więcej niż ktokolwiek.

Wytrwałość z pokorą, oddawanie się naszej Matce tak, jak dzieci po to, żeby ona nas podniosła, żeby nas nosiła. W tym sumiennym wypełnianiu naszych obowiązków jest sama świętość, ponieważ Święci

to istoty z krwi i kości, nie z tektury.
Przykład Isidoro [Zorzano]⁷⁸ -
uświęcał się codzienną pracą z
nadzwyczajną pokorą⁷⁹.

W ostatnim rozważaniu tego dnia św.
Josemaría zatrzymał się na
„cotygodniowej rozmowie
braterskiej i na kierownictwie, jakie
Dzieło zapewnia swoim członkom
poprzez dyrektora i jego
kapłanów”⁸⁰, to znaczy, na wszystkim
tym, co jest potrzebne, żeby owocnie
wykorzystać towarzyszenie
duchowe, z którego czerpią wierni
Opus Dei, aby postępować na drodze
do świętości.

Czwartek, 30 września 1948 r.

Ostatnie rozważania św. Josemaríi
miały miejsce w czwartek 30
września⁸¹. Podczas pierwszego z
nich założyciel omawiał przypowieść
o dobrym zasiewie i kąkolu: „Dobry
siewca, który sieje pszenicę.
Nadchodzą nieprzyjaciele i

tchórzliwie rozsiewają kąkol. Tutaj, na ziemi, pośród nas, iluż ludzi tchórzliwie — dlatego że później uciekają — sieje kąkol! Wszystko dlatego że ci, którym Pan powierzył pole, nie czuwali i nie pilnowali go. Nie bądźmy «homines dormientes» [ludźmi śpiącymi – przyp. tłum.]”⁸².

Tłumaczył, że ta czujność powinna odnosić się również do życia osobistego, żeby wykrywać subtelne pokusy szatana: „Nie przyjdzie do nas po chamsku z kawałem surowego mięsa, tylko będzie ono uduszone i przyprawione, a sprawa będzie dotyczyć drobiazgów. Tutaj trzeba być mocnym. Środki to te dobrze już znane: modlitwa, umartwienie i praca. Nie bać się pokuty; jest to materia, którą powinno się konsultować z Dyrektorem”⁸³. Posługując się tą przypowieścią, ks. Josemaria szeroko rozwinął temat chrześcijańskiego wpływu, jaki członkowie Opus Dei

powinni starać się wywierać na środowisko, w którym żyją i pracują. Tłumaczył niektóre cechy, jakie powinno mieć osobiste apostołstwo w miejscu pracy: „W pracy — prestiż; podnosić głowę ponad pozostałych kolegów z pokorą i przekazywać im kryteria do właściwej oceny, nie stając się «kaznodzieją» (nie jesteśmy dominikanami). A przy tym wszystkim odkryć nowy sens wszystkich spraw, żeby napełniał nas pokojem i radością, *zadowoleniem* (radością pełną treści*)”⁸⁴.

Po południu tego ostatniego dnia przedstawił kilka refleksji na temat historii Opus Dei, a konkretnie prześladowań, jakich doznawało, przy czym niektóre z nich pochodziły ze środowisk kościelnych. Teraz, po zatwierdzeniu jako instytutu na prawie papieskim, Kościół pobłogosławił Dziełu i postawił je za wzór. Podsumował, że tak dzieje się czasem w życiu osób: „choroby,

śmierci, przeciwności, problemy finansowe, brak lojalności w pracy, burze... a potem słońce”⁸⁵. Odnosił się do cudownego połowu ryb Jezusa i nawiązując do powołania do Dzieła powiedział:

I nie należy myśleć, że to oddanie może zaszkodzić w najmniejszym stopniu życiu rodzinnemu albo rodzinnym interesom finansowym. Kiedy Piotr bez powodzenia trudził się przy połowie, Jezus wskazał mu odpowiednie miejsce i wtedy wyciągnął mnóstwo ryb, nie rozrywając sieci.

Chociaż w świecie będzie wzrastała nasza praca, sieć (dom, zawód itd.) nie zostanie rozerwana⁸⁶.

Dni tego kursu dobiegały końca i ostatnie rozważanie św. Josemaríi było zarezerwowane na omówienie tematu wytrwałości. Chciał je wygłosić późnym popołudniem, żeby następnego dnia wszyscy mogli

wcześnie wyjechać. Powiedział,
między innymi:

Wielu zaczyna, ale niewielu osiąga
szczyt. W naszym przypadku
niewielu zaczyna, ale z pewnością
wielu skończy. Nie zabraknie nam
łaski Bożej.

W *Dziejach Apostolskich* można
przeczytać, że pierwsi chrześcijanie
byli wytrwali przez wiarę, łamanie
chleba i słowo (*Por. Dz 2, 42*). Upór:
w tej kwestii bądźmy uparci, a jeżeli
jedne drzwi się zamykają, otworzą
się inne. Bądźmy od teraz synami
dobrej i pięknej matki, którą jest
Dzieło — „*cor unum et anima una*”⁸⁸.

Spotkanie w Molinowie w oczach
uczestników

Zebraliśmy już wrażenia Amadeo de
Fuenmayor, kronikarza tych dni, na
temat zadowolenia, jakie panowało
wśród uczestników, w miarę jak
założyciel rozwijał przed ich oczami

panoramę oddania się Bogu jako supernumerariusze. Spójrzmy teraz na wrażenia na temat różnych aspektów owego kursu, które miały się wyryć w pamięci wielu z nich.

*Rodzinny klimat i nauczanie św.
Josemaríi*

Jednym z wyzwań formacyjnych tego nowego etapu w historii Opus Dei było przekazanie supernumerariuszom ducha synostwa i braterstwa, które są charakterystyczne dla Dzieła i które założyciel uważał za istotne. Do tej chwili istnieli tylko członkowie numerariusze, którzy, w mniejszym czy większym stopniu, przyswoili te kwestie. Należało zobaczyć, jak przyswoiłyby takie duchowe cechy osoby, które miałyby mniej okazji obcowania ze sobą i które rzadziej mogłyby widywać założyciela.

W związku z tym zrozumiałe jest zadowolenie, które przebija z notatki

Fuenmayora: „Nie chcę zaniedbać faktu, że ci trzej, którzy poznali w tym tygodniu Ojca — Hermenegildo [Altozano], Juan C. [Caldés] i Pedro [Zarandona] — spontanicznie i każdy osobiście mówili o wielkiej miłości, jaką ku niemu odczuwają. Jest czymś wspaniałym widzieć, jak ona pulsuje w nich wszystkich ożywionych tym duchem synostwa”⁸⁹. Natomiast w innym miejscu zaznacza: „To wspaniale widzieć, jak ci, którzy trzy dni temu nigdy wcześniej się nie widzieli, traktują się już raczej jak starzy przyjaciele, jak prawdziwi bracia, którzy głęboko się kochają. Oni sami to widzą i mówią o tym pełni podziwu”⁹⁰.

Ten klimat zawdzięczano w dużej mierze obecności i przykładowi założyciela. W nawiązaniu do tego Alvira wspominał wiele lat później:

Ojciec wysłuchiwał wszystkich, zachęcał nas, nadawał wszystkiemu

ton dobrego humoru, który był dla niego czymś tak zwyczajnym.

Wszyscy nasiąkli głęboko tym, co Ojciec nam mówił i wytworzył się klimat wielkiej przyjaźni. Dlatego teraz, po tak wielu latach, nadal trwa ta autentyczna przyjaźń, która sprawia, że kiedy się spotykamy, to wspominamy owe dni spędzone u boku Ojca, kiedy przyjmowaliśmy naukę i widzieliśmy nowe drogi naszego życia duchowego, które tak dobrze nam pomogły⁹¹.

„Zawsze tryskający radością — wspominał go Juan Caldés — [...] z łatwością się śmiał, czasami bardzo serdecznie i gromko”⁹². W wolnych chwilach grali w piłkę nożną lub chodzili na basen, śpiewali albo słuchali muzyki, a na spotkaniach po obiedzie i po kolacji wszyscy opowiadali własne wspomnienia i historie. „Rozmawialiśmy wszyscy jak rodzina, której członkowie głęboko się kochają — wspominał

Ivars. — Większości osób dotąd nie znałem. Niemniej jednak wydawało mi się, że znałem ich od zawsze. Spotkania rodzinne były prawdziwym świętem”⁹³.

Juan Caldés następująco wspominał postać założyciela:

Od pierwszej chwili, w której nas przyjął (w salonie, który jest przed kaplicą) serdecznymi słowami („to jest wasz dom, witajcie, jest ubogi, ale został urządzony z miłością”), poczułem się silnie pociągnięty przez coś szczególnego. Potem, w trakcie nauk to przyciąganie stało się bardziej konkretne, dlatego że w każdej Mszy, w każdym rozważaniu z nim czuło się łaskę Bożą, która wydawała się rozchodzić z jego obecności i która rozlewała się w jego słowach⁹⁴.

Nie było to odosobnione wrażenie. Inni uczestnicy pamiętali po latach nauczanie św. Josemaríi: „Częstym

tematem był komentarz ustępu Ewangelii - notuje Antonio Ivars. - Nie było możliwe najmniejsze rozproszenie. Wydawał się zwracać do każdego z osobna. Mówił w liczbie pojedynczej. Nie zwykł mówić «wy», tylko «ty» albo «ty i ja»⁹⁵.

Horyzont powołania

Święty Josemaría miał doświadczenie tygodni formacyjnych, które odbywano z członkami numerariuszami już od lat⁹⁶. Jednak ten kurs wymagał licznych adaptacji i wcześniejszego zrozumienia cech supernumerariusza, jakie mógł posiadać tylko założyciel. Sądząc po świadectwach obecnych, przesłanie dotarło jasno i wyraźnie. Na przykład, Ángel Santos zachował w pamięci myśli przewodnie, które wyniósł z tamtych dni. Kiedy czyta się je dzisiaj, ukazują się nam jako

dobre podsumowanie istotnych cech supernumerariusza:

Uświęcanie naszej codziennej pracy i poszukiwanie w ten sposób pełni życia chrześcijańskiego; uświęcanie świata od wewnątrz przy pomocy środków naszego życia wewnętrznego i spełnianie naszych codziennych chrześcijańskich obowiązków; bycie kontemplacyjnymi, w sposób naturalny, pośród naszych codziennych zajęć, prowadzenie apostołstwa zaufania obejmującego nasze życie i podnoszącego przyjaźń na szczyty miłości; bycie siewcami pokoju i przeobrażanie naszych domów w świetliste i radosne ogniska domowe. A wszystko to ze ścisłą odpowiedzialnością osobistą — bez ambicji reprezentowania innych, bez skłonności klerykalnych — cecha dojrzałego laikatu. Jesteśmy obcy powołaniu zakonnemu, ale mamy służyć Kościołowi. W tym celu

mieliśmy od tego czasu dysponować odpowiednią formacją doktrynalną, kierownictwem duchowym, braterskim ciepłem i mocą do osobistych inicjatyw⁹⁷.

Dla niektórych takie postawienie sprawy oznaczało całkowitą nowość. Wszyscy znali myśli założyciela od dłuższego lub krótszego czasu, chociaż nie obcowali z nim osobiście, ale chyba nikt nie miał do tej chwili tak pełnej i dopracowanej wizji tego, co niesie ze sobą życie supernumerariusza.

Jak powiedzieliśmy, uczestnicy mieli doświadczenie wiary przeżywanej i praktykowanej intensywnie od lat i wielu z nich uczestniczyło czynnie w apostołstwie świeckich. Niemniej jednak, istotne jest to, co pisał Mariano Navarro Rubio, odnosząc się szczególnie do tych dni w Molinowiejo:

Na moją zwykłą mentalność, od wczesnej młodości wykuwaną w Akcji Katolickiej, spadły pomysły, które wydały mi się przełomową nowością, jeśli chodzi o mój ówczesny sposób rozumienia religii. Ojciec nieustannie mówił o uświęcaniu pracy codziennej, niewątpliwie z naciskiem podkreślając ten kluczowy punkt. Mówił o apostołstwie „ad fidem” — przyjaźni z protestantami i żydami (co w tamtych czasach mogło uchodzić za dość dziwne), o radosnej ascetyce oraz o innej cudownej idei życia kontemplacyjnego pośród świata. Wszystko to brzmiało jak religijne odrodzenie, jak żywa chwała. W mgnieniu oka widziało się wszystko to, co przedtem, ale w innym kolorze. Powstawała wizja optymistyczna i zarazem wymagająca, która mówiła o powołaniu do świętości dla świeckich, kiedy wszędzie uważano nas za rodzaj katolików drugiego

szeregu. Przede wszystkim życie małżeńskie jawiło się jako dotychczas nieznanne religijne bogactwo dla mnie i, jak uważam, dla wszystkich⁹⁸.

„Tak” powołaniu

Stało się dla nich jasne, zgodnie ze świadectwami, jakie posiadamy, że Opus Dei nie jest stowarzyszeniem, związanym z okolicznościami tamtych czasów. Było czymś odmiennym, co dobrze zrozumieli, otrzymując wyjaśnienia założyciela. Antonio Ivars pisał:

Dzieło było bardzo młode i rozprzestrzeniało się szybko. [...] Napis na jednej z makatek przypominał, że „wody przebijają się”, a na jednym ze źródełek znajdujących się na którymś z korytarzy można było przeczytać „*inter medium montium pertransibunt aquae*”⁹⁹. Dzieło pragnęło być dożylnym zastrzykiem do

krwiobiegę społeczeństwa. Cała istota polegała na „*unum necessarium*” — osobistej świętości i wykonywaniu przez każdego człowieka tego, co do niego należy, na własnym miejscu, z doskonałością, dla chwały Bożej, w zapomnieniu o samym sobie i bez hałasu¹⁰⁰.

Juan Caldés napisał, notując słowa Escrivy de Balaguer: „«Ujrzenie cuda». Zawsze jednak, zawsze, jako «podarunek od Boga», jako dowód miłości Opatrzności”¹⁰¹. „Poprzez swoje komentarze — zapisywał Carlos Verdú — mówił nam z taką wiarą o rzeczach, wydarzeniach i przyszłym rozwoju Dzieła [...], Ojciec zapewniał o tym w taki sposób, że sprawiał wrażenie, iż widzi już spełnioną tę rzeczywistość”¹⁰².

Ów tydzień — dodaje Ivars — był decydujący dla wszystkich. Wszystko było jasne i wszystko było proste.

Poza tym było logiczne i rozsądne. Nadal mielibyśmy być tymi samymi osobami i mielibyśmy spełniać te same rzeczy, ale mając zawsze przed oczyma cel: osobistą świętość [...]. Usłyszeliśmy to świetliste zdanie: „Będziecie przeżywać piękną powieść o przygodach i miłości”. I po latach, po wielu latach, przekonaliśmy się, że była to prawda¹⁰³.

W ostatnich dwóch dniach — wspomina Ángel Santos — „Ojciec spacerował sam na sam z każdym z nas nad brzegiem strumyczka przy gospodarstwie. Moja rozmowa polegała przede wszystkim na podziękowaniu za cudowny prezent, który mi sprawił, to znaczy, za możliwość przynależności do Dzieła i poświęcenia życia Bogu, w ramach mojego stanu zwykłego obywatela i chrześcijanina”¹⁰⁴.

Manuel Pérez Sánchez również wspomina rozmowę, w której św. Josemaría powiedział mu między innymi: „Z całkowitą wolnością wyrażajcie waszą gotowość. Ja nie zmuszam was w najmniejszym stopniu. Jeżeli nie jesteś gotowy, powiedz to z całkowitą szczerością, nie rób tego dla mnie. Niezależnie od tego, czy będziesz gotowy do bycia supernumerariuszem, czy nie, będę cię zawsze miłował tak samo”¹⁰⁵. Silverio Palafox, lekarz przybyły z Walencji, wspominał ową osobistą rozmowę z założycielem:

Prowadził mnie pod ramię równocześnie mocno i delikatnie. Byłem pod wielkim wrażeniem rzeczy, które wiedział, nie tylko o mnie samym, ale również o „bardzo dziwnych” kwestiach, które ogromnie mnie intrygowały, a których faktycznie prawie nikt nie znał albo je zniekształcał bądź bał się je zgłębiać: początek życia,

ewolucjonizm, biologiczne podstawy płciowości i myślenia, ruch higieniczny, medycyna naturalna...

Dwie rzeczy pozostały w mojej pamięci nietknięte. Pierwsza z nich — „Dziękuj Bogu za to powołanie, które dał ci w nagrodę za to, że pomogłeś twojemu bratu, żeby mógł pójść za swoim powołaniem”. I druga: „Bardzo się cieszę, że z wielką pobożnością, roztropnością i formacją wprowadzasz naukę chrześcijańską we wszystkie te tematy, które są w rękach marksistów, masonów, materialistów...”. I z najlepszym humorem dodał: „Będę się również bardzo cieszył w dniu, w którym będę miał syna torreadora; ale nie mogę żadnemu z nich powiedzieć, żeby zaczął walczyć z bykami tylko po to, żeby się chwalić, że w Dziele są torreadorzy... Każdy do swojej roboty”¹⁰⁶.

Również Pedro Zarandona miał wyryte w pamięci owe chwile, „kiedy spacerował nad brzegiem małej rzeczki przecinającej gospodarstwo, bardzo blisko starego zagajnika sosnowego. W przyjacielskiej i prostej rozmowie — w niektórych chwilach brał mnie pod rękę gestem wyrażając zaufanie — mówił do mnie słowami pełnymi wiary i miłości do Boga o wielkości powołania, oddania się pośród świata, poprzez uświęcenie w pracy i w zwyczajnych, codziennych sprawach. Słowa te utwierdziły mnie w decyzji o złożeniu prośby o przyjęcie do Dzieła, którą podjąłem kilka miesięcy wcześniej”¹⁰⁷ —.

Dziennik z owych dni kończy się następująco: „Zakończył się ten pierwszy kurs i w naszym wspomnieniu pozostaje niczym sen, prawdziwy sen. Pan odkrył przed nami nowe horyzonty, które napełniają nas radością. I powracają

do swoich domów i do swojej pracy, żeby dalej prowadzić to samo życie, ale z jasnymi celami, boskimi pragnieniami i powołaniem do świętości”¹⁰⁸.

Wnioski

Wobec dokumentów i świadectw, które zbadaliśmy, można wysnuć pewne wnioski. Po pierwsze, założycielowi udało się przekazać uczestnikom zasadniczy zarys tego, kim jest supernumerariusz w Opus Dei — fakt, że chodzi o powołanie polegające na tym, aby uświęcać się pośród świata. Powiedzenie tego w 1948 roku zaskakiwało nawet tych, którzy od dawna znali św. Josemarię i byli obeznani z duchem Opus Dei. Wszyscy wiedzieli, że stan małżeński można pogodzić z intensywnym życiem chrześcijańskim, ale przedstawianie go jako powołania razem z tym wszystkim, co wiązało

się z tym terminem wówczas i teraz, to była inna sprawa.

Radość i zaskoczenie, jakie wywołało w grupie to odkrycie, były wielkie. Były to osoby, które pragnęły oddać się Bogu i wiele z nich próbowało tego albo stawiało sobie to za cel wcześniej, zamierzając być kapłanami albo numerariuszami, ale zdali sobie jednak sprawę, że to nie dla nich. Teraz wreszcie odnaleźli swoją powołaniową drogę.

Z tego co wiemy, jego przesłanie do tej grupy mężczyzn - żonatych lub mających w bliskiej perspektywie założenie rodziny - nie różniło się od tego, co mówił grupom mężczyzn lub kobiet, które pragnęły żyć tym powołaniem w celibacie.

Pierwszeństwo życia kontemplacyjnego, uświęcenie rzeczywistości świata i pracy, odpowiedzialne uczestnictwo w sprawach doczesnych, służąc Bogu i

społeczeństwu z własnego miejsca, z pragnieniem szerokiego promieniowania duchem chrześcijańskim, bez obawy przy zajmowaniu prestiżowych czy znaczących stanowisk, jeżeli Bóg powoła ich do takowych - to tematy, które głosił zawsze. Nie istnieje, jeśli można tak powiedzieć, szczególne przesłanie dla supernumerariuszy.

Biografie uczestników spotkania, jak można zobaczyć w aneksie, ukazują nam grupę dość zróżnicowaną, jeśli chodzi o wykształcenie, pochodzenie geograficzne czy wcześniejszą znajomość Dzieła. Równocześnie widać pewne cechy wspólne: wszyscy mieli wyższe wykształcenie bądź, jak to było w przypadku dwóch z nich, byli oficerami marynarki. Byli to wartościowi specjaliści, a nawet wielu z nich zostało wybitnymi osobistościami na niwie naukowej, politycznej, kulturalnej i gospodarczej Hiszpanii. W

niektórych z nich zakiełkował pomysł zaangażowania się w inicjatywy o wydźwięku społecznym. W dokumentach archiwalnych, jakie przejrzelśmy, nie ma mowy o ich przynależności politycznej lub ich profilu ideologicznym. Wynika to w sporej części z tego, że w Opus Dei unika się pytania innych osób o ich wybory w tych dziedzinach, by szanować wolność. O niektórych, jak Fontán wiemy, że był bardzo blisko gen. Francisco Franco, podczas gdy Navarro Rubio został ministrem za czasów Franco, chociaż zwykle przedstawia się go jako katolika technokratę, natomiast jeśli chodzi o Altozano, wiemy o jego afiliacjach monarchistycznych. Jeśli chodzi o resztę, możemy przypuszczać, że istniała względna jednorodność występująca pośród hiszpańskich katolików tamtych czasów, którzy przeżyli wojnę domową i wspierali stronę narodową.

Minęło dwadzieścia lat od 2 października 1928 roku i założyciel mógł rozważyć w świetle założycielskiego charyzmatu i własnych doświadczeń owych lat praktycznie ostateczną wizję dotyczącą supernumerariuszy — w znaczącej części była to właśnie wizja, którą przekazał im w owych dniach i która została ukształtowana po kilku miesiącach w *Instrukcji dla pracy św. Gabriela*¹⁰⁹. Począwszy od tej chwili ta część Opus Dei nabrała ostatecznego kształtu: spośród 2 404 mężczyzn i 550 kobiet, których Opus Dei liczyło na początku 1950 roku, supernumerariusze stanowili już 519 mężczyzn i 163 kobiety¹¹⁰.

Dodatek. Krótkie zapiski biograficzne uczestników

(w porządku alfabetycznym)

Układając poniższe krótkie notki biograficzne, skupiliśmy się na dokumentacji dostępnej w AGP.

Wykorzystano świadectwa, które wielu z bohaterów tego artykułu napisało przy okazji procesu beatyfikacyjnego św. Josemaríi oraz krótkie, niepodpisane notki nekrologiczne, zredagowane przy okazji śmierci tych osób. Ze względu na cel i ograniczenia tego artykułu, nie poszukiwano innej dokumentacji w archiwach publicznych czy prywatnych, ograniczając się do wykorzystania bibliografii i danych stanowiących domenę publiczną, wydobytych z różnych publikacji i stron internetowych.

*Hermenegildo Altozano Moraleda
(1916-1981)*

Urodził się w Baños de la Encina (prowincja Jaén) 23 grudnia 1916 r. Rozpoczął studia prawnicze w wieku zaledwie piętnastu lat, w 1931 r. na Uniwersytecie w Grenadzie. W latach II republiki był prezesem Stowarzyszenia Studentów

Katolickich Prawa i Nauk Humanistycznych na uniwersytecie. Po zakończeniu studiów, będąc wciąż bardzo młodym, wygrał konkurs na stanowisko w korpusie prawniczym marynarki wojennej. Objął stanowisko po zakończeniu hiszpańskiej wojny domowej. Później był mianowany wykładowcą w Szkole Morskiej w Marín. W marynarce osiągnął stopień generała audytora^{*}.

W latach 1949-1955 był sekretarzem generalnym rządu na obszarach hiszpańskiej kolonii - dzisiejszej Gwinei Równikowej, w bardzo niełatwych czasach. Jak pisał Antonio Fontán, Altozano „był zarazem wybitnym prawnikiem i wojskowym, niezależnym i zupełnie niekonwencjonalnym politykiem”¹¹¹. Miał idee monarchistyczne i należał do rady Hrabiego Barcelony. W latach 1959-1962 był cywilnym gubernatorem Sewilli¹¹². Po

porzuceniu polityki pełnił funkcję dyrektora Hiszpańskiego Banku Hipotecznego. Znano go jako „człowieka głęboko ludzkiego, który zdobył sobie powszechny szacunek i sympatię na różnych publicznych stanowiskach, jakie pełnił”¹¹³.

Poznał św. Josemarię w Molinoviejo, przy okazji kursu, który opisano w tym artykule. We wspomnieniach osób, które znały go w Opus Dei, opisuje się go jako człowieka uprzejmego i delikatnego w obyciu, uśmiechniętego i zrównoważonego, mającego wielu przyjaciół, których próbował przybliżać do Boga. On i jego żona mieli ośmioro dzieci.

Zmarł w Jerez de la Frontera (prowincja Kadyks) 12 września 1981 r. na raka.

Tomás Alvira Alvira (1906-1992)

Urodził się w Villanueva de Gállego (prowincja Saragossa) 17 stycznia

1906 ro. Na temat jego życia istnieje już kilka szkiców biograficznych¹¹⁴. Studiował chemię na Uniwersytecie w Saragossie. Jego życie zawodowe było zawsze związane ze szkolnictwem średnim. Uczył w różnych szkołach, w niektórych z nich był dyrektorem. Po zakończeniu hiszpańskiej wojny domowej, zaczął uczyć w Liceum im. Ramiro de Maeztu w Madrycie, gdzie zdobył posadę nauczyciela w 1941 r. „Ramiro”, jak potocznie nazywa się tę szkołę w Madrycie, było wybitną szkołą, gdzie Alvira należał do prestiżowego ciała pedagogicznego¹¹⁵.

Był również dyrektorem Szkoły dla Sierot Gwardii Cywilnej. Uczestniczył w utworzeniu Fomento de Centros de Enseñanza, stowarzyszenia wspierającego wiele hiszpańskich szkół o inspiracji chrześcijańskiej, które rozpoczęło działalność w 1963 r., gdzie spotkamy również Víctora

Garcíę Hoz i Ángela Santosa. W latach 1973-1976 był zastępcą dyrektora Eksperymentalnego Ośrodka Instytutu Nauk Edukacyjnych Uniwersytetu Complutense, a później dyrektorem Uniwersyteckiej Szkoły Wsparcia Ośrodków Edukacyjnych.

Poznał założyciela Opus Dei w Madrycie, podczas hiszpańskiej wojny domowej, 31 sierpnia 1937 r. W kilka dni później Alvira otrzymał zaskakujące w owych okolicznościach zaproszenie: aby razem z czterema innymi osobami odbyć trzydniowe rekolekcje głoszone przez założyciela Opus Dei. Oznaczało to podjęcie poważnego ryzyka, z powodu atmosfery prześladowań religijnych, dlatego musieli spotykać się na poszczególne rozważania w różnych domach, żeby nie wzbudzać podejrzeń¹¹⁶. Kiedy św. Josemaría postanowił przejść na stronę narodową, żeby móc w

wolności sprawować posługę kapłańską, Tomás Alvira przyłączył się do grupy uciekinierów.

[Podpis pod zdjęciem] *Tomás Alvira i jego przyszła żona Francisca Domínguez w czasach narzeczeństwa.*

Alvira zawarł małżeństwo z Franciską Domínguez (Paquitą) wkrótce po zakończeniu wojny, w czerwcu 1939 r. Alvira nadal spotykał się ze św. Josemarią w kolejnych latach. W 1947 roku poprosił o przyjęcie do Dzieła jako supernumerariusz. Również jego żona była jedną z pierwszych supernumerarii. Małżeństwo miało dziewięcioro dzieci.

Zmarł 7 maja 1992 roku. Otwarto proces beatyfikacyjny obojga małżonków.

[Podpis pod zdjęciem] *Rodzina Alvirów w 1957 roku.*

Emiliano Amann Puente (1919-1980)

Urodził się w Bilbao w 1919 roku. Jego ojciec był wybitnym architektem, nazywał się Calixto Emiliano Amann Amann (1882-1942)¹¹⁷. Po ukończeniu szkoły średniej w wieku zaledwie 15 lat przeniósł się do Madrytu, żeby przygotować się do podjęcia studiów w Szkole Architektury i zamieszkał w DYA — akademiku, który rozpoczął działalność w 1934 r. z inicjatywy założyciela Opus Dei¹¹⁸. Listy, które pisał do swoich rodziców z akademika, a które zostały opublikowane „*Studia et Documenta*”¹¹⁹, odzwierciedlają życie codzienne pierwszych członków Opus Dei i jego założyciela, którzy prowadzili szeroką działalność związaną z chrześcijańską formacją.

[Podpis pod zdjęciem] *Emiliano Amann z innymi mieszkańcami DYA (Madryt) na tarasach akademika w*

maju 1936 roku. Emiliano jest pierwszy z prawej.

Wybuch wojny domowej oddzielił go na pewien czas od formacji i duchowej pomocy, jakie otrzymywał w DYA, ale kiedy św. Josemaríi udało się uciec przed prześladowaniami religijnymi i zamieszkać w Burgos, ponownie nawiązał z nim kontakt i doświadczył jego ojcowskiej gorliwości, zarówno osobiście, jak i listownie. Jeden z listów Amanna dał początek punktom nr 106 i 977 *Drogi*¹²⁰.

Po zakończeniu wojny Amann powrócił do Madrytu, gdzie pomógł w urządzeniu nowego akademika przy ulicy Jenner, w którym zamieszkał. Stamtąd przeniósł się do akademika Moncloa, który rozpoczął swoją działalność w 1943 r. Nadal widywał św. Josemarię, chociaż rzadziej. Po ukończeniu studiów architektonicznych, w 1946 r., wrócił

do Bilbao. Z pewnością Escrivá rozmawiał również z nim o „powołaniu małżeńskim” i kiedy Emiliano Amann ożenił się z Carmen Garamendi w 1948 r., św. Josemaría pobłogosławił małżeństwo w Algorcie (prowincja Vizcaya). W Molinoviejo, kiedy św. Josemaría przedstawił mu możliwość przyjęcia do Dzieła jako supernumerariusza, Amann wspominał: „nie wątpiłem w to ani przez sekundę, dlatego, że ufałem Ojcu”¹²¹.

Jako architekt Emiliano Amann pracował w latach obowiązywania kierunku znanego jako *desarrollismo*, kontynuując innowacyjną linię swojego ojca w projektowaniu mieszkań socjalnych, które obniżały koszty i w lepszy sposób wykorzystywały przestrzeń. Pracował również jako architekt diecezjalny w latach 1956-1960 i zrealizował różne projekty dla Viviendas de Vizcaya, Obra Sindical

del Hogar, Banco Popular i firmy Telefónica. Ponadto zajmował się budynkami przeznaczonymi na działalność apostołską związaną z Opus Dei, jak dom rekolekcyjny Islabe (Derio, prowincja Vizcaya).

Zmarł 13 grudnia 1980 roku.

Juan Caldés Lizana (1921-2008)

Urodził się w Lluchmayor (Majorka) 1 stycznia 1921 r. Rodzina musiała przeprowadzić się do Madrytu i tam Juan uczył się w szkole średniej, zdobywając nadzwyczajną nagrodę za egzamin państwowy.

Po wojnie domowej studiował prawo na Uniwersytecie w Walencji, który ukończył w 1944 r. Rok później otrzymał tytuł doktora w Madrycie i wygrał konkurs na stanowisko urzędnika sądowego (*oficial letrado*) Społecznego Instytutu Marynarki w 1946 r. W tym samym roku założył w Madrycie Akademię Uniwersytecką

im. św. Rajmunda z Peñafort, przeznaczoną dla pracowników różnych sektorów, którzy w ten sposób mogli studiować wieczorowo prawo. Akademia stała się wzorcowym ośrodkiem w swojej klasie, który zainspirował utworzenie innych podobnych ośrodków w Hiszpanii. W 1956 r. studia prawnicze odbywały już setki urzędników¹²².

Razem z Leonardo Prieto Castro, profesorem prawa procesowego, Juan Caldés założył również Szkołę Praktyki Prawniczej na Uniwersytecie w Madrycie. Prawie pół wieku później w Hiszpanii działały już siedemdziesiąt cztery szkoły tego typu.

Podczas swoich studiów w Walencji poznał Opus Dei dzięki Amadeo de Fuenmayor i José Montañésowi. Poprosił o przyjęcie jako supernumerariusz 15 lipca 1948 r.,

kilka tygodni przed wyjazdem do Molinoviejo. Kiedy rozmawiał z nim św. Josemaría, nie musiał przedstawiać mu jego ewentualnego powołania, jak innym: „W chwili, kiedy wziął mnie pod rękę i spacerowaliśmy — wspominał Caldés — zalecił mi tylko jedną bardzo konkretną rzecz: w następnym roku chciał mnie tam widzieć z dwoma moimi przyjaciółmi. Jego zapał apostołski był gigantyczny”¹²³ —.

[Podpis pod zdjęciem] *Podczas spotkania ze św. Josemaría w Tajamar (Madryt) w 1972 roku — Juan Caldés na drugim planie, w okularach.*

Zawarł związek małżeński z Consuelo Llopis Martínez, która również była supernumerarią. Mieli dziesięcioro dzieci.

W swoim życiu zawodowym pełnił różne funkcje związane z adwokaturą i gospodarką: w

Generalnej Radzie Adwokatów,
Towarzystwie Ubezpieczeń
Wzajemnych Adwokatów
Hiszpańskich, Konfederacji Instytucji
Zabezpieczeń Społecznych Hiszpanii,
itd. Od 1958 r. zajmował się również
bankowością. Najpierw w Banco
Popular, a potem jako dyrektor
Instituto de Crédito de las Cajas de
Ahorro, gdzie, jak wspominał, spędził
swoje najszcześniejsze cztery lata z
zawodowego punktu widzenia¹²⁴.
Tradycyjnie kasy oszczędnościowe
sprzyjały dziełom społecznym i
kulturalnym, które Caldés promował
w owych latach, tworząc domy dla
osób w podeszłym wieku, szkoły, itd.
W 1972 r. Instituto de Crédito został
wchłonięty przez Bank Hiszpanii,
którego Caldés był dyrektorem
generalnym do 1984 r. Potem
ponownie zajął się praktyką
adwokacką.

Zmarł 30 maja 2008 roku.

Jesús Fontán Lobé (1901-1980)

Urodził się 26 kwietnia 1901 r. w Vilagarcía de Arousa (prowincja Pontevedra). Był oficerem marynarki wojennej, gdzie osiągnął stopień wiceadmirała. Mieszkając w El Ferrol, jako dziecko, poznał przyjaciela swojego starszego brata Juana. Przyjaciel ów przychodził do nich uczyć się. Nazywał się Francisco Franco Bahamonde. Od tego czasu połączyła ich bliska przyjaźń i to był powód, dla którego hiszpański generał i dyktator mianował go swoim adiutantem w lutym 1939 roku¹²⁵.

Fontán wstąpił do Szkoły Morskiej w 1917 r. później uzyskał tytuł pilota sterowca i obserwatora morskiego, poza dyplomem sztabu generalnego. Podczas wojny domowej został zatrzymany w Madrycie we wrześniu 1936 r. i spędził dwa miesiące w Więzieniu Modelo. Po wyjściu na

wolność przeszedł na stronę narodową w czerwcu 1937 r. Od tego czasu był przydzielany na różne okręty i pracował w Sztabie Generalnym Armii w Salamance.

W 1942 r. poznał José Marię González Barredo, jednego z pierwszych członków Opus Dei, wykładowcę Uniwersytetu w Saragossie, który opowiadał mu o św. Josemaríi. Następnego dnia poznali się i założyciel zdobył go swoją bliskością. Podczas kolejnych spotkań widział pewność, z jaką św. Josemaría mówił o przyszłym rozwoju Dzieła. W owych latach Jesús Fontán spotykał się również z Álvaro del Portillo¹²⁶.

W początkach kwietnia 1946 r. Fontán ustąpił ze stanowiska adiutanta Generalissimusa, żeby objąć dowództwo okrętu „Galatea”. Latem 1947 r. przyjął w swoim domu w Pontedeume miłą i

niespodziewaną wizytę Josemaríi Escrivy i Álvaro del Portillo. Razem z żoną, Blanką Suanzes, która również była supernumerarią, mieli wówczas sześć córek i dwóch synów. „Z miłością, jaką Ojciec [J. Escrivá] wkładał we wszystko — wspominał Fontán — patrzył na moje córki i powiedział: «Muszę którąś z nich zabrać» i Pan dał powołanie dwóm z nich. [...] Przy pożegnaniu powiedział do mnie: «Możesz już należeć do Dzieła»”¹²⁷.

Po pracy na odpowiedzialnych stanowiskach w 1967 r. zakończył działalność w marynarce wojennej, ale nie działalności związanej z morzem. Tego roku został mianowany prezesem Społecznego Instytutu Marynarki, który zajmuje się służbą zdrowia i ubezpieczeniami społecznymi dla pracowników morskich, dodatkowo zapewniając innego rodzaju pomoc osobom pełniącym tę trudną służbę i ich

rodzinom. Ustąpił z tego stanowiska w 1976 r., w wieku 75 lat.

Zmarł 26 sierpnia 1980 r. w swoim domu w Cabañas (prowincja La Coruña). Na jego pogrzebie było obecnych wielu spośród jego morskich towarzyszy, których próbował przybliżyć do Boga jako supernumerariusz.

Rafael Galbe Pueyo (1919-2012)

Urodził się w Saragossie w 1919 r. Tam studiował prawo. W 1937 r., podczas wojny domowej, dotarł na pokładzie krążownika „Canarias” na Majorkę, gdzie poznał José Orlandisa, z którym nawiązał głęboką przyjaźń¹²⁸. Był porucznikiem audytorem* Służby Uzupełniającej Korpusu Prawniczego Marynarki Wojennej.

Jego kontakt z Opus Dei miał miejsce w Saragossie, podczas regularnych podróży, jakie członkowie Dzieła

odbywali do tego miasta. W roku 1942-43 przeniósł się do Madrytu, żeby przygotować się do konkursu na stanowisko sędziowskie. Tam miał spotkać św. Josemarię i José Luisa Múzquiza w domu przy ulicy Lagasca.

Galbe rozpoczął karierę sądową w 1947 r. i został skierowany do sądu pierwszej instancji i sądu śledczego w Jaca. W 1948 r., jak wiemy, św. Josemaría pomyślał o nim jako o jednym z kandydatów na supernumerariusza. Tak jak pozostali uczestnicy kursu, chętnie podjął tę możliwość. Później został numerariuszem. W 1949 r. został wysłany przez rząd hiszpański na ówczesne tereny Zatoki Gwinejskiej.

W hiszpańskiej kolonii był znany z działalności apostolskiej wśród młodymi Europejczykami, którzy napotykali trudności, żeby żyć po chrześcijańsku w tamtym

środowisku, bardziej rozluźnionym moralnie niż w ówczesnej Hiszpanii. W kwietniu 1953 r. został mianowany sędzią pierwszej instancji i sędzią Sądu Apelacyjnego św. Elżbiety i prezesem Trybunału Kolonialnego i Wyższego Trybunału Tubylczego. W maju 1960 r. awansował na sędziego wyższej kategorii, nadal sprawując funkcję szefa Służby Sprawiedliwości ówczesnego kolonialnego terytorium Gwinei. W 1966 r. był prezesem Trybunału Sprawiedliwości Gwinei Równikowej¹²⁹. 9 października 1968 r. ustąpił ze stanowiska komisarza generalnego do spraw Gwinei Równikowej, w tym samym dniu, w którym Hiszpania przyznała niepodległość nowemu krajowi. Ci, którzy mieli tam z nim kontakt, zapamiętali go jako człowieka głębokiej wiary, uczciwego, wielkiej prawości moralnej i o mocnym temperamencie.

Od połowy lat pięćdziesiątych formalnie odłączył się od Opus Dei, zachowując zawsze opinię osoby „refleksyjnej, wierzącej, a przede wszystkim uczynnej”¹³⁰. Przez całe życie pozostał kawalerem.

Po powrocie do Hiszpanii został przewodniczącym Wydziału Administracyjnego Sądu w Saragossie. Zmarł w stolicy Aragonii w 2012 roku.

Víctor García Hoz (1911-1998)

Urodził się w Campillo de Aranda (prowincja Burgos), w 1911 r. W 1940 r. uzyskał doktorat z dziedziny pedagogiki, a w 1944 r. otrzymał katedrę pedagogiki doświadczalnej na Wydziale Humanistycznym Uniwersytetu w Madrycie.

Ożenił się niedługo po zakończeniu hiszpańskiej wojny domowej, w sierpniu 1939 r. Razem z żoną, Nieves Rosales y Laso de la Vega,

poszukiwał kierownika duchowego i w ten sposób poznał założyciela Opus Dei. Do kontaktu doszło za pośrednictwem ks. Casimiro Morcillo, wikariusza generalnego diecezji madryckiej. Do 1946 r. widywali się regularnie. Z tych rozmów kierownictwa duchowego García Hoz wspominał „zdanie, które wówczas napełniło mnie zdziwieniem: «Bóg wzywa cię na drogi kontemplacji»”. W owych latach wydawało się niemal niezrozumiałe, żeby człowiekowi żonatemu, wówczas z jedną córką, oczekującemu - co nastąpiło w rzeczywistości - narodzin kolejnych dzieci, zmuszonemu pracować, żeby utrzymać rodzinę, mówiono o kontemplacji jako o czymś, co jest dla niego konieczne”¹³¹. Z żoną, która również została supernumerarią, mieli ośmioro dzieci.

Okolo 1942 r. Escrivá zaczął mówić mu o możliwości odpowiedzi „na

szczególne Boże powołanie, aby próbować szukać świętości pośród świata [...]. Zaproponował mi, żebyśmy razem z drugą osobą, Tomásem Alvirą, zaczęli żyć normami i zwyczajami Dzieła, nie nadając naszej przynależności do Opus Dei charakteru formalnego. Wywołało to we mnie wielką radość [...]. Z cierpliwością, która zdumiewa mnie coraz bardziej, Ojciec prowadził Krąg Studiów dla Supernumerariuszy, którzy jeszcze formalnie nie istnieli, a w którym to kręgu uczestniczyliśmy Tomás Alvira i ja”¹³².

[Podpis pod zdjęciem] *Víctor García Hoz podczas wykładu w Colegio Peñarredonda (La Coruña), należącym do Fomento de Centros de Enseñanza.*

Przebieg kariery naukowej i zawodowej Víctora Garcíi Hoz jest bardzo bogaty. Był dyrektorem

Instytutu Pedagogiki Wyższej Rady Badań Naukowych do 1981 r., członkiem zwyczajnym Królewskiej Akademii Nauk Moralnych i Politycznych oraz towarzystw naukowych, doradcą pedagogicznym — delegowanym przez Unesco — różnych państw. Otrzymał wiele doktoratów *honoris causa*, liczne nagrody i wyróżnienia krajowe i międzynarodowe. Wydał setki publikacji, pośród których być może najważniejszym jego dziełem jest monumentalny *Tratado de educación personalizada* [Traktat o edukacji spersonalizowanej] w trzydziestu trzech tomach, powstały przy współpracy europejskich i amerykańskich nauczycieli, który ukończył w 1997 r., w wieku 86 lat. Jeszcze na kilka dni przed śmiercią przychodził punktualnie do pracy w Fomento de Centros de Enseñanza, jednostce wspierającej wiele szkół o inspiracji chrześcijańskiej, w którego utworzeniu i rozwoju uczestniczył z

entuzjazmem obok Tomása Alviry i Ángela Santosa, również uczestników kursu w Molinoviejo.

Zmarł 18 lutego 1998 r. w swoim mieszkaniu w Madrycie.

Antonio Ivars Moreno (1918-1997)

Urodził się w Walencji w 1918 r. Studiował prawo w swoim rodzinnym mieście i obronił doktorat w Madrycie. Jego znajomość z założycielem Opus Dei sięgała pierwszych podróży św. Josemaríi do Walencji, po hiszpańskiej wojnie domowej, w 1939 roku, kiedy zgodnie z jego wspomnieniami, mówił mu o nim „bliski przyjaciel, który opisał mi go jako świętego kapłana, zajmującego się formacją młodzieży. Mówił mi o kręgach, które odbywały się na skromnej antresoli przy ulicy Samaniego pod numerem 9, w których to kręgach zaproponował mi udział”¹³³. Tam, pewnego dnia, poznał św. Josemarię,

kiedy założyciel „leżał na pryczy, chory, z gorączką, wychudzony”¹³⁴. Po powrocie do zdrowia wyspowiadał go i zaprosił na Mszę, która zrobiła na nim wielkie wrażenie. W oparciu o to spotkanie wspominał: „Moje życie uległo zmianie. Pragnąłem w ostatnich latach odnaleźć coś, co «napełniłoby mnie całkowicie» i było to właśnie to, to, na co czekałem, nie wiedząc o tym”¹³⁵.

W 1940 r., kiedy działał już akademik przy tej samej ulicy Samaniego, Antonio Ivars odbył rozmowę z Pedro Casciaro i Amadeo de Fuenmayor. Wyznali mu, że św. Josemaría „powiedział, «że mam powołanie do małżeństwa i żeby mnie nie niepokoił»”¹³⁶. Od czasu owych pierwszych kontaktów z Opus Dei czuł się częścią Dzieła: „jestem supernumerariuszem, a nie byłem nim «de jure» jeszcze przez dziesięć

lat. Niemniej jednak, moje powołanie zrodziło się w pierwszej chwili”¹³⁷.

Zawodowo pracował w Przedsiębiorstwie Tramwajów i Kolei Żelaznych w Walencji, gdzie był sekretarzem generalnym. W 1957 roku, wiedziony swoimi niepokojami o ulepszanie świata biznesu, założył szkołę przeznaczoną do kształcenia menedżerów przedsiębiorstw, co było pionierską inicjatywą w Walencji. Napisał wiele książek dotyczących kształcenia menedżerów i zarządzaniem przedsiębiorstwami.

Organizował spotkania, które pomagały poszerzać krąg jego przyjaciół. Spora liczba supernumerariuszy z Walencji zapewnia, że odkryła swoje powołanie dzięki niemu. W 1982 r. założył Szkołę Spotkanie, w której co tydzień uczestniczyły niewielkie grupy przedsiębiorców, z którymi

omawiał tematy humanistyczne, kulturalne, społeczne i zawodowe.

[Podpis pod zdjęciem] *Antonio Ivars, drugi z lewej, w Walencji, w 1948 r.*

Na ostatnim etapie swojego życia cierpiał przez dziesięć lat na chorobę Alzheimera. Zmarł 25 kwietnia 1997 roku.

Mariano Navarro Rubio (1913-2001)

Urodził się w Burbáguenie (prowincja Teruel) 14 listopada 1913 r.¹³⁸. Dzieciństwo i wczesną młodość spędził w miejscowości Daroca (prowincja Saragossa). Studiował prawo na Uniwersytecie w Saragossie. Ideowo był republikaninem, sprzeciwiając się zarówno partiom lewicowym, jak i prawicowym, odnalazł w Akcji Katolickiej dobre pole do działania. Kiedy skończyła się hiszpańska wojna domowa, odszedł z wojska

jako kapitan tymczasowy oddziałów *regulares* z Afryki Północnej.

Obronił doktorat z prawa i wstąpił do Akademii Wojskowego Korpusu Prawniczego. Mieszkał w Madrycie i był Członkiem Najwyższej Rady Młodzieży Akcji Katolickiej, kiedy w maju lub czerwcu 1940 roku, poznał św. Josemarię, dzięki Alberto Ullastresowi¹³⁹, przewodniczącemu Rady Diecezjalnej w Madrycie i koledze z prawniczych studiów doktoranckich.

[Podpis pod zdjęciem] *Święty Josemaría z Mariano Navarro Rubio i jego żoną, Marią Dolores Serrés, przy okazji podróży do Rzymu w 1958 roku.*

Navarro poszukiwał dobrego kierownika duchowego, który rozproszyłby jego wątpliwości dotyczące ewentualnego powołania kapłańskiego. Na początku św. Josemaría zachęcał go do pójścia w

tym kierunku, ale po kilku dniach poradził mu poczekać i zastanowić się, czy Bóg nie powołuje go do małżeństwa. Szereg wydarzeń z tamtych dni ukazało mu, że założyciel Dzieła miał rację. Ożenił się z Marią Dolores Serrés Sena, z którą miał jedenaścioro dzieci.

Coś podobnego zdarzyło się, jeśli chodzi o jego ukierunkowanie zawodowe. Szanując jego wolność, św. Josemaría zasugerował mu, żeby pomyślał o poświęceniu się polityce zamiast zdobywać katedrę prawa, do której aspirował Navarro. Po początkowej konsternacji tą niespodziewaną radą, rzeczywistość pokazała, że jego cechy idą w tym kierunku, jak wyczuł Escrivá, ponieważ, jak wspominał sam Navarro, „w 1947 roku zostałem wyznaczony przedstawicielem lokalnym w Kortezech. W 1955 r. mianowano mnie Podsekretarzem Robót Publicznych. W 1957 r.

zostałem ministrem skarbu, a w 1965 r. prezesem Banku Hiszpanii. Nie ulega wątpliwości, że Ojciec miał rację”¹⁴⁰.

Navarro rozmawiał ze św. Josemarią, i równocześnie wzrastała jego miłość do Dzieła. Będąc w Rzymie w 1947 r., razem z Víctorem Garcíą Hoz, spotkał się z założycielem, który powiedział mu, że nadeszła już chwila, w której osoby żyjące w związkach małżeńskich będą mogły wstępować do Opus Dei jako supernumerariusze. Kiedy zapytano go, czy chce być jednym z nich, odpowiedział zdecydowanie, że tak. Święty Josemaría powiedział mu, żeby przekazał Garcíi Hoz, że ma go nauczyć *Preces*¹⁴¹ i tego dnia modlili się razem w hotelu.

Jak widzieliśmy, Mariano Navarro Rubio zajmował ważne stanowiska w hiszpańskim życiu publicznym. Otrzymał wiele wyrazów uznania i

odznaczeń za swoją pracę. Był również uczonym z dziedziny ekonomii i polityki i członkiem Królewskiej Akademii Nauk Moralnych i Politycznych. Był jednym z głównych inspiratorów Narodowego Planu Stabilizacji Gospodarczej, który zmodernizował hiszpańską gospodarkę i administrację, co pozwoliło - w latach, w których był ministrem gospodarki - na niezwykle wzrost gospodarczy. Ta błyskotliwa kariera została przerwana w 1970 r., kiedy jako zarządzający Banku Hiszpanii został oskarżony w tak zwanej „sprawie Matesy”¹⁴².

W ostatnich latach życia, choroba przykuła go do łóżka. Zmarł 3 listopada 2001 roku.

Silverio Palafox Marqués (1921-2015)

Urodził się w Grenadzie w 1921 r. Kiedy studiował medycynę w Walencji, zaczął chodzić do

akademika przy ulicy Samaniego, prowadzonego przez ks. Eladio Españę, kapłana zaprzyjaźnionego ze św. Josemarią. W 1940 r. poznał założyciela Opus Dei w Walencji. Pedro Casciaro zaprosił go, żeby prowadził wykłady z biologii dla tych, którzy przychodzili do tego akademika, żeby mogli przygotować się do egzaminu państwowego. W 1941 r. w Madrycie uczestniczył w rekolekcjach głoszonych przez św. Josemarię i związał się z Opus Dei, ale natychmiast stracił z nim kontakt, ponieważ wstąpił jako ochotnik do Błękitnej Dywizji, która gromadziła hiszpańską młodzież do walki w Rosji. Wrócił półtora roku później, dosyć rozczarowany tym, co przeżył, i przeniósł się na Uniwersytet w Salamance.

[Podpis pod zdjęciem] Silverio Palafox z przyjaciółmi w 1944 roku w akademiku Moncloa (Madryt) — pierwszy z prawej.

Nadal utrzymywał sporadyczne kontakty z Opus Dei i św. Josemarią, aż któregoś dnia — za sugestią swojego brata Emilio, który należał do Dzieła — zapytał Pedro Casciaro, „o co chodzi z tymi «supernumerariuszami»”. Casciaro nie krył zaskoczenia, ale odpowiedział z uśmiechem: „Na razie nie istnieją, ale kiedyś się pojawią. Żyj nadal dobrze i módl się za tą sprawę” ¹⁴³. Po upływie pewnego czasu zaproszono go do Molinoviejo na opisany w tym artykule kurs, gdzie mógł się dowiedzieć tego, czego pragnął, i wstąpić do Opus Dei.

W 1950 roku ożenił się z Marią Dolores Bogdanovitch Manrique. Małżeństwo miało pięcioro dzieci, z którymi od pierwszej chwili chcieli stworzyć chrześcijański dom.

Był czynnym naukowcem, przedstawicielem prądu

neohipokratejskiego hiszpańskiego naturalizmu medycznego.

Doktoryzował się z hydrologii, psychiatrii, endokrynologii i historii medycyny u prestiżowych naukowców. Był wykładowcą różnych dyscyplin na Uniwersytecie Complutense w Madrycie. W 1947 r. założył *Cuadernos de Bionomía*, czasopismo, które miało na celu badanie i rozpowszechnianie naturalizmu medycznego, higieny, dietyki, wegetarianizmu, naturalnych czynników leczenia i skłonności organizmu do samoczynnego zdrowienia w kontekście medycznego humanizmu.

Był członkiem korespondentem Królewskiej Państwowej Akademii Medycyny (1980) i założycielem Hiszpańskiego Stowarzyszenia Lekarzy Naturalistów (1981), którego był prezesem do 1997 roku.

Zmarł 23 marca 2015 r. w wieku
dziewięćdziesięciu trzech lat.

Manuel Pérez Sánchez (1905-2002)

Urodził się w Herrera de Ibio
(Kantabria) 8 listopada 1905 roku. Po
uzyskaniu wykształcenia średniego
w Santanderze, przeniósł się do
Madrytu w 1924 r., żeby przygotować
się do wstąpienia do Wyższej Szkoły
Technicznej Inżynierów Dróg,
Kanałów i Portów. Tam jego krajan i
przyjaciel, Manuel Sainz de los
Terreros, zaprosił go na zajęcia
związane z formacją chrześcijańską,
które organizował założyciel Opus
Dei.

Poznał św. Josemarię 18 marca 1934
r. na rekolekcjach, odbywających się
w siedzibie ojców redemptorystów
przy ulicy Manuela Silveli 14 w
Madrycie. Wkrótce później poprosił
o przyjęcie do Opus Dei.

Od lat współpracował przy zajęciach prowadzonych przez Konferencje św. Wincentego à Paulo w parafii św. Rajmunda, w madryckiej dzielnicy Puente de Vallecas. Jednym z uczestników tych zajęć był student pierwszego roku Szkoły Dróg, Kanałów i Portów: Álvaro del Portillo. Pewnego dnia, kiedy wszyscy mówili z entuzjazmem o Josemaríi Escrivie, Pérez Sánchez umówił się, że przedstawi mu Alvaro del Portillo. Miało to miejsce kilka dni później w akademiku DYA. Błogosławiony Álvaro del Portillo zachowywał zawsze szczególną wdzięczność dla Manuela Péreza Sáncheza za to, że zapoznał go ze św. Josemarią.

Wojna domowa zaskoczyła go w Santanderze. Kiedy św. Josemaría mógł przyjechać do Burgos, ponownie nawiązali kontakt. Przy pewnej okazji Pérez Sánchez wyświadczył mu pomoc finansową

bardzo konieczną dla
przewyciężenia problemów
założyciela i jego towarzyszy.

Tuż przed wojną domową Pérez
Sánchez przestał być
numerariuszem, ale św. Josemaría
natychmiast pomyślał o nim jako o
ewentualnym supernumerariuszu i
tak się stało od dni spędzonych w
Molinoviejo w 1948 roku. W 1962
roku, będąc jeszcze kawalerem,
został członkiem przyłączonym Opus
Dei. Do 1997 r. mieszkał w swoim
domu w Madrycie. Zajmował różne
stanowiska w Ministerstwie Robót
Publicznych. W 1965 r. został
mianowany dyrektorem Komisji
Administracyjnej grupy Portów. Od
przejścia na emeryturę w 1975 r.
pomagał w dystrybucji książek z
dziedziny duchowości i w zadaniach
administracyjnych w ośrodku Opus
Dei, od którego zależał, aż osiągnął
wiek ponad dziewięćdziesięciu lat.
Przez całe swoje życie

współpracował nadal z Konferencjami św. Wincentego, które były środowiskiem apostołstwa wśród przyjaciół.

Zmarł w Herrera de Ibio 29 marca 2002 roku, w wieku dziewięćdziesięciu sześciu lat.

Manuel Sainz de los Terreros y Villacampa (1907-1995)

Urodził się w Solares (Kantabria) w 1907 r. Jak już wspomniano, podobnie jak jego przyjaciel Manuel Pérez Sánchez, był inżynierem budowy dróg i poznał św. Josemaríę w czerwcu 1933 r. Mówiono mu o tym aragońskim kapłanie, kiedy odwiedzał ubogie rodziny w Madrycie, świadcząc dzieła miłosierdzia. Kiedy się spotkali, młody inżynier okazał swoją niepewność wobec ewentualnego oddania się Bogu i po modlitwie i przemyśleniu, w kilka dni później, postanowił zaangażować się z całej

duszy w dziele, które rozwijał
Escrivá¹⁴⁴.

Współpracował przy uruchomieniu Akademii i Akademika DYA i, ze względu na to, że był nieco starszy niż studenci, którzy do niej uczęszczali, zajął się So.Co.In., pierwszą próbą św. Josemaríi uruchomienia pracy św. Gabriela. Później, z Tomásem Alvirą i innymi, towarzyszył Escrivie w ucieczce przez Pireneje. W 1938 r. stracił kontakt z Dziełem, chociaż zawsze zachowywał wielki szacunek i uznanie dla św. Josemaríi.

Ożenił się z Carmen Goñi y Esparza, z którą miał siedmioro dzieci, i przeniósł się do Pampeluny, gdzie prowadził działalność zawodową.

Kiedy pojawiła się możliwość odzyskania niektórych starych znajomych z czasów akademika przy ulicy Ferraz w Madrycie, św. Josemaría pomyślał o Manuelu Sainz

de los Terreros. Manuel zgodził się uczestniczyć w kursie w Molinoviejo, chociaż jego kolejny kontakt z Dziełem po niedługim czasie ponownie został przerwany. Zmarł w Pampelunie 18 czerwca 1995 r.

[Podpis pod zdjęciem] Manuel Sainz de los Terreros podczas hiszpańskiej wojny domowej.

Ángel Santos Ruiz (1912-2005)

Urodził się w Reinosie (Kantabria) w 1912 r. W wieku dwudziestu dwóch lat uzyskał tytuł magistra na Wydziale Farmacji Uniwersytetu w Madrycie i studiował dalej w Londynie i Paryżu. Poznał św. Josemarię we wrześniu 1935 roku, za pośrednictwem Miguela Deána, swojego przyjaciela, który nieco później również został supernumerariuszem.

W jego wspomnieniach, pisanych wiele lat później, odnajdujemy

zachętę założyciela Opus Dei na temat „stosowności jak najlepszego przygotowywania się pod względem naukowym i zawodowym, żeby posiadać prestiż i móc wpływać chrześcijańskim światopoglądem na środowisko rodzinne, uniwersyteckie i społeczne”¹⁴⁵.

[Podpis pod zdjęciem] Ángel Santos (po lewej) z José Antonio Galarragą w 1944 roku.

Był jednym z tych, którzy przyłączyli się do działalności So.Co.In. Podczas wojny domowej Isidoro Zorzano umożliwiał mu czasami przyjmowanie Komunii Świętej i przy paru okazjach u niego w domu pewien kapłan odprawiał po kryjomu Mszę Świętą. Jednak, jak inni katolicy, Santos Ruiz ostatecznie został zatrzymany i uwięziony. Kiedy skończyła się wojna domowa, nadal uczestniczył w zajęciach i formacji chrześcijańskiej Opus Dei, mając za

kierownika duchowego św.
Josemarię.

W 1940 r. otrzymał katedrę chemii biologicznej na Wydziale Farmacji Uniwersytetu Centralnego w Madrycie. Wspominał, że św. Josemaría „pogratulował mi i z charakterystyczną dla niego żywością ukazał mi moją odpowiedzialność wykładowcy jako naukowca i jako dziecka Bożego. Miałem żywić wielką miłość do pracy — bez pokładania nadziei w ludzkiej chwale i wdzięczności innych — z czystością intencji, a przede wszystkim z nieustanną troską o prowadzenie apostołstwa wśród moich kolegów i przyjaciół, bezinteresowną pomoc w stosunku do nich, nie tylko w dziedzinie duchowej, ale również materialnej, gdyby była taka potrzeba”¹⁴⁶.

W miarę jak Santos lepiej poznawał Opus Dei, odczuwał niepokój w

perspektywie ewentualnego Bożego wezwania, ale pamiętał, że założyciel mówił mu o jego powołaniu do małżeństwa: „Cudowne powołanie - mówił Ojciec - które błogosławię obiema rękami”¹⁴⁷. Sam Escrivá pobłogosławił 4 grudnia 1941 r. jego małżeństwo z Marią del Carmen Díaz Hernández-Agero, która również miała zostać supernumerarią. Mieli czworo dzieci.

Godząc to ze swoją pracą na uniwersytecie, uczęszczał na studia medyczne w Salamance i uzyskał odpowiedni doktorat w Madrycie. Dzięki swojej pracy naukowo-

-badawczej został jednym z ojców biochemii w Hiszpanii. W 1955 r. został mianowany przewodniczącym Państwowego Komitetu Biochemicznego. Był jednym z założycieli Hiszpańskiego Towarzystwa Biochemicznego i przewodniczącym Królewskiej

Państwowej Akademii Medycyny. Otrzymał pięć doktoratów *honoris causa* i inne ważne wyrazy uznania i odznaczenia za swoją działalność naukową¹⁴⁸.

Zmarł 23 kwietnia 2005 r. w wieku dziewięćdziesięciu dwóch lat.

Carlos Verdú Moscardó (1914-1991)

Urodził się w Paternie (prowincja Walencja) w 1914 r. Ukończył studia prawnicze na Uniwersytecie w Walencji.

Był jednym ze studentów, którzy uczestniczyli w pierwszych rekolekcjach, głoszonych przez św. Josemarię w Walencji w 1939 r. Był stypendystą Akademika San Juan de Ribera w Burjasot (Walencja). Trzech studentów zostało wyznaczonych na wyjazd do Madrytu, żeby odebrać stamtąd ks. Josemarię Escrivę — jednym z nich był Verdú.

Wspominając owe godziny podróży

samochodem z Madrytu do Walencji ze św. Josemarią, pisał, że ich rozmowa „krążyła wokół troski założyciela o podbicie uniwersytetu dla Jezusa Chrystusa. Wzbudzał w nas poczucie odpowiedzialności, które powinno prowadzić nas, jako studentów katolickich, do bycia najlepszymi pod każdym względem, w zdobywaniu kompetencji i prestiżu, by prowadzić w środowisku uniwersyteckim pracę, do której jesteśmy zobligowani jako intelektualiści katoliccy”¹⁴⁹.

Verdú był bohaterem historii, którą św. Josemaría przywoływał w różnych chwilach swojego życia, ustnie i na piśmie. Chodziło mianowicie o szyld z hasłem: „Niech każdy wędrowiec podąża swoją drogą”, pozostawione przez oddziały republikańskie okupujące budynek podczas wojny. Kiedy przygotowywał się do jego zerwania, św. Josemaría powiedział mu, że pozostawienie go

może być pożyteczne i podczas rekolekcji „rzadko zdarzało się rozważanie albo rozmowa, w których w taki czy inny sposób nie korzystał z owego zdania: «Niech każdy wędrowiec podąża swoją drogą» w celu napełnienia nas spójnością w naszym katolickim działaniu”¹⁵⁰.

Również Verdú rozeznał w owych dniach z pomocą św. Josemaríi, jaka jest jego właściwa „droga” — droga poszukiwania świętości w stanie małżeńskim. Następnie spotkał założyciela dopiero na kursie w Molinoviejo, na który zaprosił go jego stary przyjaciel Ángel López-Amo¹⁵¹, idąc za radą św. Josemaríi.

Po kursie, już jako supernumerariusz, ponownie spotkał się ze św. Josemaríą w Walencji, w kwietniu 1949 roku. Przy tej okazji towarzyszyło mu jego trzech przyjaciół, którzy wkrótce potem

poprosili o przyjęcie jako supernumerariusze.

Ożenił się z Marią Sancho Minaya, z którą miał czworo dzieci. Poświęcił się wykonywaniu zawodu adwokata w Walencji i Gandii, miejscowości w pobliżu stolicy regionu Walencji. Zajmował również stanowiska w publicznym życiu tego regionu: był deputowanym Parlamentu Walencji i dyrektorem szpitala prowincji w tym mieście. Nadal pozostawał w kontakcie z akademikiem San Juan de Ribera, był członkiem jego Rady Patronackiej, a ponadto, przewodniczącym stowarzyszenia absolwentów.

Zmarł 24 lipca 1991 roku w Walencji, po trzech latach ciężkiej choroby.

Pedro Zarandona Antón (1922-2009)

Urodził się w Castro Urdiales (Kantabria) 12 sierpnia 1922 r. Był najmłodszym z dwanaściorga

rodzeństwa. W 1941 r. wstąpił do Wojskowej Szkoły Morskiej. W czerwcu 1944 r. wykryto u niego gruźlicę. Podczas rekonwalescencji dwie jego siostry, które były klaryskami w klasztorze w Cantalapiedra (prowincja Salamanka) poradziły mu, żeby przeczytał *Drogę*. Pragnąc poznać autora, Zarandona próbował skontaktować się ze św. Josemarią, z którym spotkał się w Madrycie 1 grudnia 1945 r. Założyciel zainteresował się jego chorobą i pośród innych rad zalecił mu, żeby uciekał się do wstawiennictwa Isidoro Zorzano. Kiedy pytał o Opus Dei, św. Josemaría powiedział mu, żeby był cierpliwy i zasugerował mu, żeby chwilowo poprosił o kierownictwo duchowe Mons. José Marię Bularta, zarządzającego parafią Najświętszej Maryi Panny od Dobrego Zdarzenia, swojego dobrego przyjaciela. W październiku 1946 r., gdy doszedł do zdrowia, zaczął

uczestniczyć w środkach formacji chrześcijańskiej udzielanych w Akademiku Moncloa.

W styczniu 1947 r. udało mu się ponownie wstąpić do Szkoły Morskiej, aby ukończyć studia. W czerwcu tego roku awansował na porucznika marynarki i został skierowany do Centralnego Sądownictwa Marynarki Wojennej w Madrycie, gdzie ponownie nawiązał kontakt z Opus Dei.

Po poproszeniu o przyjęcie do Dzieła jako supernumerariusz w 1948 roku i trzech dniach spędzonych w Molinoviejo, rozpoczął studia z ekonomii na Uniwersytecie Centralnym w Madrycie, godząc to ze swoją pracą. W listopadzie 1950 roku, przy okazji wojskowej pielgrzymki do Rzymu, spotkał się ponownie ze św. Josemarią. Wkrótce potem poprosił o przyjęcie do Opus

Dei jako przyłączony i w rok później został numerariuszem.

W 1962 r. po awansie na komandora podporucznika postanowił zwrócić się o przejście do rezerwy w marynarce wojennej, żeby poświęcić się całkowicie wewnętrznym zadaniom Opus Dei. W latach 1962-1964 mieszkał i pracował w Sewilli jako członek Rady Delegacji Opus Dei w tym mieście, a w 1964 r. wrócił do Madrytu, żeby pracować w Komisji Regionalnej Opus Dei w Hiszpanii, najpierw jako asystent, a potem, od 1966 roku, jako administrator.

W 1976 r. przeniósł się do Torreciudad, żeby objąć kierownictwo Rady Patronackiej Sanktuarium, gdzie zajmował się utrzymaniem ekonomicznym i propagowaniem Sanktuarium, a także wspieraniem prac społecznych i edukacyjnych w tym regionie.

Kiedy wrócił do Madrytu w 1992 r., pracował na rzecz utrzymania różnych inicjatyw apostołskich Opus Dei. Zajmował się również wspieraniem Fundacji Any Marií de la Lama y Salvarrey, która zapewniała stypendia studenckie młodzieży z Kantabrii, a także pomagała w innych projektach rozwoju społecznego.

Zmarł 21 maja 2009 r. w Madrycie.

Luis Cano. Sekretarz i członek zwyczajny Instytutu Historycznego św. Josemaríi Escrivy (Istituto Storico San Josemaría Escrivá). Magister prawa i doktor teologii. Jego pole badawcze, poza Opus Dei i jego założycielem — szczególnie nauczaniem i pismami — to historia nabożeństwa do Najświętszego Serca Pana Jezusa i do Chrystusa Króla. Jest wykładowcą historii Kościoła w Istituto di Scienze Religiose all'Apollinare (Rzym). Ostatnio

opublikował z Franceskiem Castellsem szereg niewydanych dotychczas tekstów z nauczania św. Josemaríi (*En diálogo con el Señor*, Madrid, Rialp 2017).

E-mail: lucano@isje.org

Z języka hiszpańskiego przetłumaczył Bronisław Krzysztof E. Jakubowski.

^[1] „Kursesem” (hiszp. *convivencia*) nazywany jest tydzień poświęcony formacji chrześcijańskiej oraz duchowemu i osobistemu rozwojowi, który co roku zazwyczaj odbywają supernumerariusze. Stanowi on również okazję do wspólnego spędzania tego czasu i odpoczynku razem z innymi członkami Dzieła.

² Chodzi o zatwierdzenie Opus Dei jako Instytutu Świeckiego na mocy *Decretum laudis* (dekret *Primum institutum* z 24 lutego 1947 r.).

³ *Constituciones 1947*, 342, 3^o,
cytowane w: Amadeo de Fuenmayor,
Valentín Gómez Iglesias, José Luis
Illanes, *El itinerario jurídico del Opus
Dei. Historia y defensa de un carisma*,
Pamplona, Eunsa, 1989, str. 199
(dalej cytowane jako *Itinerario*).

⁴ Por. tamże.

⁵ Notatka z 5 listopada 1947 r., AGP,
A.2, 40-3-2.

⁶ Amadeo de Fuenmayor Champín
(1915-2005) urodził się w Walencji.
Poprosił o przyjęcie do Opus Dei w
1939 r. W 1943 r. uzyskał katedrę
prawa cywilnego. W 1949 r. został
wyświęcony na kapłana. W swoim
życiu godził pracę duszpasterską
oraz współpracę przy zarządzaniu
Opus Dei ze swoją pracą na polu
prawa. W latach 1952-1956 był
wikariuszem Opus Dei w Hiszpanii.
Uzyskawszy doktorat z prawa
kanonicznego (1965), od 1967 roku
był wykładowcą na Uniwersytecie

Nawarry. Uczestniczył w pracach przygotowawczych służących do erygowania Opus Dei jako prałatury personalnej. Zmarł 22 listopada 2005 r. w Pampelunie w wieku 89 lat.

7 „Sześć miesięcy i następnie rok” – odnosi się do formacji wstępnej udzielanej osobom proszącym o przyjęcie do Dzieła, do chwili Admisji (sześć miesięcy), a następnie rok do czasu prawnego włączenia do Dzieła poprzez Oblację.

⁸ List Josemaríi Escrivy de Balaguer do Rady Generalnej Opus Dei, 11 grudnia 1947 r., AGP, A.3.4, 0259-04, list 471211-04.

⁹ List Josemaríi Escrivy de Balaguer do Rady Generalnej Opus Dei, 18 grudnia 1947 r., AGP, A.3.4, 0259-04, list 471218-01.

¹⁰ *Itinerario*, str. 256.

¹¹ Por. Julio A. Gonzalo González, *Cursillos de cristiandad. Orígenes y primera expansión*, Valencia, Edicep 2006; Raffaella Pinassi Cardinali, *I focolarini sposati. Una "via nuova" nella Chiesa*, Roma, Città Nuova 2007. Odnośnie do historii Equipes Notre-Dame por. <http://www.equipes-notre-dame....> (dostęp 25 września 2017 r.); Fidel González Fernández, *Los movimientos en la historia de la Iglesia*, Madrid, Encuentro 1999.

¹² List Josemaríi Escrivy de Balaguer do Rady Generalnej Opus Dei, 25 grudnia 1947 r., AGP, A.3.4, 0259-04, list 471225-01.

¹³ List Josemaríi Escrivy de Balaguer do Mariano Navarro Rubio, Tomás Alviry Alviry i Víctora Garcíi Hoz, 1 stycznia 1948 r., AGP, A.3.4, 0260-01, list 480101-01.

¹⁴ Por. Andrés Vázquez de Prada, *Założyciel Opus Dei* (dalej AVP), tłum. Paweł Skibiński, tom III.

¹⁵ List Josemaríi Escrivy de Balaguer do Rady Generalnej Opus Dei, 18 stycznia 1948 r., AGP, A.3.4, 0260-01, list 480118-01.

¹⁶ *Constitutionibus Operis Dei Addenda*, 18 marca 1948 r., cytowane w *Itinerario*, str. 201.

¹⁷ Inną różnicą jest brak zobowiązania do życia w celibacie, jak w przypadku numerariuszy.

¹⁸ List Josemaríi Escrivy de Balaguer do Rady Generalnej Opus Dei, 29 stycznia 1948 r., AGP, A.3.4, 0260-01, list 480129-03.

¹⁹ *Itinerario*, str. 200.

²⁰ Sprawa ta, rozwiązana korzystnie dla założyciela, została ponownie przedstawiona w 1950 r., kiedy przy okazji ostatecznego zatwierdzenia Konstytucji, odpowiednia Komisja Konsultorów Kongregacji do spraw Zakonów znalazła kilka trudności,

aby przyjąć ten punkt i zażądała wyjaśnień od założyciela.

Por. *Itinerario*, str. 226.

²¹ List Josemaríi Escrivy de Balaguer do Rady Generalnej Opus Dei, 4 lutego 1948 r., AGP, A.3.4, 0260-01, list 480204-1.

²² List Josemaríi Escrivy de Balaguer do Rady Generalnej Opus Dei, 18 marca 1948 r., AGP, A.3.4, 0260-02, list 480318-1.

²³ List Josemaríi Escrivy de Balaguer do Rady Generalnej Opus Dei, 21 kwietnia 1948 r., AGP, A.3.4, 0260-02, list 480421-01.

²⁴ Amadeo de Fuenmayor w swoich wspomnieniach mówi o pięciu. Poza pierwszymi trzema wymienia jeszcze Silverio Palafoxa oraz Juana Caldésa. Inne źródła podają, że związali się oni z Dziełem odpowiednio 6 maja i 15 lipca 1948 r. Według innych danych, Pedro Zarandona również

poprosił o przyjęcie w dniu 9 maja 1948 r. (Świadectwo Amadeo de Fuenmayor Champína, notatka z 23 listopada 1976 r., AGP, A.5, 0353-03-07 i nekrolog Pedro Zarandony Antóna, AGP, seria M.1.4, 148).

²⁵ We wspomnieniach spisanych w 1975 r. jako świadectwo do procesu beatyfikacyjnego św. Josemaríi, myli kilka faktów (jak zresztą sam przyznaje w jednej notatce) dotyczących tego kursu oraz rekolekcji mających miejsce kilka miesięcy później, w Wielkim Tygodniu 1949 r., głoszonych także przez św. Josemaríę, skąd przyszli kolejni supernumerariusze (Świadectwo Amadeo de Fuenamyor Champína, 4 września 1975 r. i notatka z 23 listopada 1976 r., AGP, A. 5, 0353-03-07).

²⁶ *Diario de la primera semana de convivencia para supernumerarios,*

Septiembre 1948 (Dziennik pierwszego kursu dla supernumerariuszy, wrzesień 1948 r. dalej Dziennik), [str. 1], AGP, A.2, 0040-03-05. Jako że strony dokumentu nie są ponumerowane, numer strony podajemy w nawiasach kwadratowych.

²⁷ Świadcstwo Amadeo de Fuenmayor Champína, 4 września 1975 r., AGP, A.5, 0353-03-07.

²⁸ *Dziennik*, [str. 4].

²⁹ *Dziennik*, [str. 5-6].

³⁰ Świadcstwo Tomása Alviry Alviry (*Zapiski z rozważań*, str. 16-19, dalej *Zapiski*), 28 stycznia 1976 r., AGP, A.5, 0193-01-01, str. 19.

³¹ *Dziennik*, [str. 5-6].

³² *Zapiski*, str. 16.

³³ *Dziennik*, [str. 6].

³⁴ — *Zapiski*, str. 16.

³⁵ — *Dziennik*, [str. 6].

³⁶ — *Dziennik*, [str. 5].

³⁷ — *Zapiski*, str. 17.

³⁸ — *Dziennik*, [str. 7].

³⁹ — Por. Łk 18, 35-43.

⁴⁰ — Zapiski Alviry są tutaj obszerniejsze: „Powinniśmy sprawdzić, czy są niteczki, które nas krępują; niteczki cieniutkie, delikatne, które jednak nie pozwalają nam na łatwość ruchów. Powinniśmy prosić Pana, żeby pozwolił nam zobaczyć te przeszkody. Panie, abym przejrzał!” (*Zapiski*, str. 17). Odniesienie do tych „delikatnych niteczek” znajduje się już w *Drodze*: 170 i 237.

⁴¹ — Por. Mk 3, 1-5.

⁴² — Por. Łk 13, 11-13.

⁴³ — Wydaje się, że to pomyłka. W rzeczywistości Ewangelia mówi, że „odczuł głód” (Mk 11, 12).

⁴⁴ — Por. Mk 11, 13.

⁴⁵ — Por. Mt 21, 19.

⁴⁶ — Por. Dz 12, 16.

⁴⁷ — *Dziennik*, [str. 8].

⁴⁸ — Flagi „czerwone i czarne”: z innych tekstów wynikających z jego przepowiadania wiemy, że utożsamiał te kolory, niekiedy poprzedzane rzeczownikiem „fala” odpowiednio z marksizmem i laicyzmem.

⁴⁹ — Por. J 19, 15.

⁵⁰ — Alvira opisuje szczegółowo, że św. Josemaría przytoczył anegdotę, która przydarzyła się pewnemu jego znajomemu przed mapą świata: „Ojciec pokazał pewnemu znajomemu tę panoramę, a on

odpowiedział: a co z tym mamy wspólnego ty czy ja, jeżeli Chrystus poniósł porażkę. Odkupienie się nie zakończyło...” (*Zapiski*, str. 17).

⁵¹ Metafora odnosi się do najazdów ludów, które zniszczyły cywilizację Imperium Rzymskiego u schyłku starożytności. Być może odnosił się do groźby związanej z ekspansją ideologii materialistycznych w latach po drugiej wojnie światowej.

⁵² *Dziennik*, [str. 9-10].

⁵³ Josemaría Escrivá, *Zapiski wewnętrzne*, cytowane w: AVP, tom I, str. 381.

⁵⁴ *Zapiski*, str. 17.

⁵⁵ *Dziennik*, [str. 10-11].

⁵⁶ *Zapiski*, str. 17-18.

⁵⁷ *Dziennik*, [str. 12].

⁵⁸ *Dziennik*, [str. 10-11].

⁵⁹ *Dziennik*, [str. 13-14].

⁶⁰ *Dziennik*, [str. 12-13].

⁶¹ *Dziennik*, [str. 13].

⁶² *Dziennik*, [str. 14].

⁶³ Por. Łk 18, 9-14.

⁶⁴ *Dziennik*, [str. 14-15].

⁶⁵ *Zapiski*, str. 18.

⁶⁶ Por. J 12, 24.

⁶⁷ *Dziennik*, [str. 16].

⁶⁸ *Dziennik*, [str. 16].

⁶⁹ Por. Rz 7, 24.

⁷⁰ Por. 1 Kor 9, 24.

⁷¹ *Dziennik*, [str. 16].

⁷² *Dziennik*, [str. 15].

⁷³ *Dziennik*, [str. 17].

⁷⁴ *Dziennik*, [str. 17].

⁷⁵ *Zapiski*, str. 19.

⁷⁶ Budynek firmy telekomunikacyjnej *Telefónica* przy Gran Vía w Madrycie należał do najwyższych w mieście.

⁷⁷ *Dziennik*, [str. 18].

⁷⁸ Por. przypis 81 *poniżej*.

⁷⁹ *Dziennik*, [str. 19-20].

⁸⁰ *Dziennik*, [str. 20].

⁸¹ Zapiski Alviry na temat rozważań kończą się 30 września notatkami na temat rozważania prowadzonego przez ks. Pedro Casciaro tego dnia o godz. 11. Kapłan ten prowadził również pogadankę o 12:30 na temat cnót Isidoro Zorzano Ledesmy (1902-1943), którego proces beatyfikacyjny miał się rozpocząć. Kolejne przypisy odnoszą się do pogadanek, ale bez wskazania ich daty, w związku z czym nie jest

możliwe zestawianie ich w sposób pewny z zapiskami Amadeo de Fuenmayor, który pisze niewiele o pogadankach, a więcej o rozważaniach.

⁸² — Por. Mt 13, 25.

⁸³ — *Dziennik*, [str. 21].

* Gra słów wykorzystująca podobieństwo hiszpańskich słów *contento* ‘zadowolenie’ i *contenido* ‘treść, zawartość’ (przyp. tłum.).

⁸⁴ — *Dziennik*, [str. 21].

⁸⁵ — *Dziennik*, [str. 22].

⁸⁶ — *Dziennik*, [str. 22-23].

⁸⁸ — Por. Dz 4, 32. *Dziennik*, [str. 23].

⁸⁹ — *Dziennik*, [str. 19].

⁹⁰ — *Dziennik*, [str. 13].

⁹¹ Świadectwo Tomása Alviry Alviry,
— 28 stycznia 1976 r., AGP, A.5,
0193-01-01, str. 19.

⁹² Świadectwo Juana Caldésa Lizany,
— 19 grudnia 1975 r., AGP, A.5,
0317-01-05, str. 2.

⁹³ Świadectwo Antonia Ivarsa
— Moreno, 30 lipca 1975 r., AGP, A.5,
0220-02-07, str. 8.

⁹⁴ Świadectwo Juana Caldésa Lizany,
— 19 grudnia 1975 r., AGP, A.5,
0317-01-05, str. 1.

⁹⁵ Świadectwo Antonia Ivarsa
— Moreno, 30 lipca 1975 r., AGP, A.5,
0220-02-07, str. 7.

⁹⁶ Por. AVP, t. II, str. 407-408 i 597.

⁹⁷ Świadectwo Ángela Santosa Ruiza,
— wrzesień 1975 r., AGP, A.5,
0245-02-15, str. 9.

⁹⁸ Świadeństwo Mariano Navarro Rubio, 8 lipca 1975 r., AGP, A.5, 0232-02-05, str. 5.

⁹⁹ Napisy na makatce i ozdobnym źródółku odnoszą się do fragmentu Pisma Świętego (Ps 103, 10), który głęboko wyrył się w duszy św. Josemaríi podczas duchowego doświadczenia w 1931 r. Opisał je w następujący sposób w swych *Zapiskach wewnętrznych*: „Wczoraj byłem na obiedzie w domu państwa Guevara. Przebywałem tam i nie odmawiając modlitw, jak to zdarzyło się innym razem, wypowiedziałem: „Inter medium montium pertransibunt aquae” (Ps 103, 10). Wydaje się, że w tych dniach miałem parę razy na ustach te słowa, ot tak, ale nie przywiązywałem do nich wagi. Wczoraj wypowiedziałem je z takim naciskiem, że aż poczułem przymus ich zapisania. Zrozumiałem je: są obietnicą tego, że Dzieło Boże przezwycięży przeszkody, pokonując

wody swojego Apostolstwa poprzez wszystkie trudności, które muszą się ukazać” (Notatka z 13 grudnia 1931 r., Zeszyt V, nr 476, cytowany w: Josemaría Escrivá de Balaguer, *Camino*. Edición crítico-histórica a cargo de Pedro Rodríguez (dalej *Camino*, wydanie krytyczno-historyczne), Madrid, Rialp, 2004³; por. Komenarz do punktu 12).

¹⁰⁰ Świadectwo Antonia Ivarsa Moreno, 30 lipca 1975 r., AGP, A.5, 0220-02-07, str. 9.

¹⁰¹ Świadectwo Juana Caldésa Lizany, 19 grudnia 1975 r., AGP, A.5, 0317-01-05, str. 2.

¹⁰² Świadectwo Carlosa Verdú Moscardo, lipiec 1975 r., AGP, A.5, 0251-03-10, str. 5.

¹⁰³ Świadectwo Antonia Ivarsa Moreno, 30 lipca 1975 r., AGP, A.5, 0220-02-07, str. 9-10.

¹⁰⁴ Świadectiono Ángela Santosa Ruiza,
wrzesień 1975 r., AGP, A.5,
0245-02-15, str. 9.

¹⁰⁵ Świadectiono Manuela Péreza
Sáncheza, 1 sierpnia 1975 r., AGP, A.
5, 0238-01-04, str. 30.

¹⁰⁶ Świadectiono Silverio Palafoxa
Marquésa, 25 lipca 1975 r., AGP, A.5,
0339-02-02, [str. 5].

¹⁰⁷ Świadectiono Pedra Zarandony
Antóna, 1 stycznia 1977 r., AGP, A.5,
0353-01-02, str. 1.

¹⁰⁸ *Dziennik*, [str. 25].

¹⁰⁹ Święty Josemaría zaczął ją pisać w
1935 roku, w związku z czym
Instrukcja ta ma dwie daty: maj 1935
r. oraz wrzesień 1950 r.

¹¹⁰ Na przestrzeni lat ta proporcja
uległa powiększeniu. Obecnie
spośród ponad 90 000 członków Opus

Dei, około 70% stanowią supernumerariusze.

* Stopień stosowany w hiszpańskim Korpusie Prawniczym Marynarki Wojennej. Odpowiada stopniowi kontradmirała (przyp. tłum.).

¹¹¹ Antonio Fontán, *Hermenegildo Altozano Moraleda (1916-1981)*, w: *ABC*, 15 września 1981, str. 4.

¹¹² Por. Julio Ponce Alberca, *Hermenegildo Altozano Moraleda. Un gobernador civil monárquico en la Sevilla de Franco*, „Andalucía en la Historia” 34 (październik 2011), str. 82-87.

¹¹³ *Ha muerto el general Hermenegildo Altozano Moraleda*, w: *ABC*, 13 września 1981 r., str. 12.

¹¹⁴ Por. Antonio Vázquez, *Tomás Alvira. Una pasión por la familia. Un maestro de la educación*, Madrid, Palabra 1997.

¹¹⁵ — Warto wymienić kilka nazwisk: Gerardo Diego, Guillermo Díaz-Plaja, Antonio Millán-Puelles, Rafael Lapesa, Gonzalo Torrente Ballester, Carlos Seco Serrano, Valentín García Yebra, Ángel Hoyos de Castro, Samuel Gili Gaya, bracia Manuel i Dimas Fernández Galiano, laureat nagrody Nobla Vicente Aleixandre... (por tamże, str. 210).

¹¹⁶ — Więcej szczegółów w AVP, II, str. 142.

¹¹⁷ — Zarówno ojciec, jak i syn byli baskijskimi architektami, dobrze znanymi w swoich czasach. Por. Javier González de Durana, *La tipología de edificios para oficinas en Bilbabo*, Bilbao, Diputación Foral de Vizcaya, 1992.

¹¹⁸ — Na temat tej inicjatywy apostolskiej por. monografia José Luis González Gullón, *DYA. La Academia y Residencia en la historia*

del Opus Dei (1933-1939), Madrid, Rialp, 2016.

¹¹⁹ Por. José Carlos Martín de la Hoz-Josemaría Revuelta Somalo, *Un estudiante en la Residencia DYA. Cartas de Emiliano Amann a su familia (1935-1936)*, SetD 2 (2008), str. 299-358.

¹²⁰ Por. *Camino*, wydanie krytyczno-historyczne, *in loc*.

¹²¹ Świadectwo Emiliano Amanna Puente, 3 września 1977 r., AGP, A.5, 0193-01-04, str. 12.

¹²² *Agasajo al Profesor Caldés Lizana*, w: *ABC*, 6 grudnia 1956 r., str. 54.

¹²³ Świadectwo Juana Caldésa Lizany, 19 grudnia 1975 r., AGP, A.5, 0317-01-05, str. 2.

¹²⁴ Wywiad z Juanem Caldéssem, luty 1998 r., na: <http://entrevistasenmadrid.blogspot.it/>

[2011/09/-juan-caldes-lizana-ex-director-general.html](#) (dostęp 13 września 2016 r.).

¹²⁵ Por. María Mérida, *Almirante Jesús Fontán Lobé*, w: Id., *Testigos de Franco. Retablo íntimo de una dictadura*, Esplugues de Llobregat, Plaza & Janés, 1977, str. 55.

¹²⁶ Por. Javier Medina Bayo, *Álvaro del Portillo. Un hombre fiel*, Madrid, Rialp, 2012, str. 239.

¹²⁷ Świadectwo Jesús Fontána Lobé, 6 sierpnia 1975 r., AGP, A-5, 1244-01-14, [str. 7].

¹²⁸ Por. José Orlandis, *Memorias de medio siglo en Aragón*, Zaragoza, Colección Biblioteca Aragonesa de Cultura, Caja Ahorros y Monte de Piedad de Zaragoza, Aragón y Navarra, 2003, str. 38 i 101.

* Stopień stosowany w hiszpańskim Korpusie Prawniczym Marynarki

Wojennej. Odpowiada stopniowi porucznika marynarki (przyp. tłum.).

¹²⁹ Por. ABC, 12 sierpnia 1966 r., str. 27.

¹³⁰ Hipolito Gómez, *Los amigos del alma*, w: *El Periódico de Aragón*, 8 kwietnia 2012 r.

¹³¹ Świadectwo Víctora Garcíi Hoz, 15 lipca 1975 r., AGP, A.5, 0214-02-03, str. 8.

¹³² Świadectwo Víctora Garcíi Hoz, 15 lipca 1975 r., AGP, A.5, 0214-02-03, str. 13.

¹³³ Świadectwo Antonia Ivarsa Moreno, 30 lipca 1975 r., AGP, A.5, 0220-02-07, str. 1.

¹³⁴ Tamże.

¹³⁵ Świadectwo Antonia Ivarsa Moreno, 30 lipca 1975 r., AGP, A.5, 0220-02-07, str. 2.

¹³⁶ Świadectiono Antonia Ivarsa
Moreno, 30 lipca 1975 r., AGP, A.5,
0220-02-07, str. 4.

¹³⁷ Świadectiono Antonia Ivarsa
Moreno, 30 lipca 1975 r., AGP, A.5,
0220-02-07, str. 2.

¹³⁸ Liczne szczegóły biograficzne w
Mariano Navarro Rubio, *Mis
memorias. Testimonio de una vida
política truncada por el “Caso
MATESA”*, Esplugues de Llobregat,
Plaza & Janés, 1991.

¹³⁹ Alberto Ullastres Calvo (1914-2001)
poprosił o przyjęcie do Opus Dei w
1940 r. Był wykładowcą ekonomii
politycznej, ministrem handlu
(1957-65) i ambasadorem Hiszpanii
przy Wspólnocie Europejskiej.
Razem z Navarro Rubio był jednym z
twórców hiszpańskich przemian
gospodarczych i stopniowej
integracji z Europą.

¹⁴⁰ Świadeństwo Mariano Navarro Rubio, 8 lipca 1975 r., AGP, A.5, 0232-02-05, str. 4.

¹⁴¹ *Preces* Dzieła to krótkie modlitwy, wzięte z liturgii; członkowie Opus Dei odmawiają je codziennie.

¹⁴² Był sądzony przez Sąd Najwyższy, ale kiedy miał się odbyć proces — w którym Mariano Navarro Rubio miał nadzieję wykazać swoją niewinność — Franco postanowił go ułaskawić, uniemożliwiając wszelką obronę jego reputacji. W celu wyjaśnienia faktów napisał, oprócz pamiętników, książkę: *El caso Matesa (datos para la historia)*, Madrid, Dossat, 1979.

¹⁴³ Świadeństwo Silverio Palafoxa Marquésa, 25 lipca 1975 r., AGP, A.5, 0339-02-02, [str. 5].

¹⁴⁴ Por. González Gullón, *DYA*, str. 95-96.

¹⁴⁵ Świadectiono Ángela Santosa Ruiza,
wrzesień 1975 r., AGP, A.5,
0245-02-15, str. 2.

¹⁴⁶ Świadectiono Ángela Santosa Ruiza,
wrzesień 1975 r., AGP, A.5,
0245-02-15, str. 5.

¹⁴⁷ Świadectiono Ángela Santosa Ruiza,
wrzesień 1975 r., AGP, A.5,
0245-02-15, str. 4.

¹⁴⁸ Por. „Anales de la Real Academia
Nacional de Farmacia” 71 (2005), str.
991-1040, gdzie wspomina się jego
postać jako wykładowcy i mistrza,
naukowca i badacza itd.

¹⁴⁹ Świadectiono Carlosa Verdú
Moscardo, lipiec 1975 r., AGP, A.5,
0251-03-10, str. 2.

¹⁵⁰ Świadectiono Carlosa Verdú
Moscardo, lipiec 1975 r., AGP, A.5,
0251-03-10, str. 3. Historia ta jest
wspominana w różnych pismach św.
Josemaríi. Wers wydaje się pochodzić

od poety Antonio Machado. Por. Alfonso Méndiz, “*Cada caminante siga su camino*”. *Historia y significado de un lema poético en la vida del fundador del Opus Dei*, w: *Cuadernos del Centro de Documentación y Estudios Josemaría Escrivá de Balaguer*, 4(2000), str. 31-59, oraz *Anuario de Historia de la Iglesia*, 9(2000), str. 741-769.

¹⁵¹ — Ángel López-Amo (1917-1956) był wykładowcą prawa na różnych hiszpańskich uniwersytetach. Był osobistym nauczycielem Juana Carlosa Burbona, przyszłego króla Hiszpanii. Członek Opus Dei od wczesnych lat czterdziestych, zginął w wypadku samochodowym w Stanach Zjednoczonych, w 1956 roku. Por. Ismael Sánchez Bella – Alfonso García Gallo – Gonzalo Fernández de la Mora, *Ángel López-Amo y Marín, historiador del Derecho y pensador político*, Pamplona, Publicaciones del Estudio General de Navarra, 1957.

Luis Cano

pdf | dokument generowany
automatycznie z <https://opusdei.org/pl-pl/article/pierwsi-supernumerariusze-opus-dei-kurs-z-1948-r/> (27-03-2025)